Nr 322. Krakow, Wtorek 15. Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uchwały lewicy sejmowej.

Uchwały, powzięte w niedzielę przez lewicę sejmową, witamy z tem żywszem zadowoleniem, że świadczą one w pierwszym rzędzie o zwartości tego klubu i wynikającej stąd jednolitości jego opinii, zgodnej najzupełniej z programem Polskiego Stronnictwa demokratycznego, z jakim jego kandydaci stawali przed wyborcami i uzyskali mandaty poselskie. Lewica tworzy poważny, solidarny klub, jasno stawiający swój program polityczny, i to jest zadatkiem jej siły i żywotności.

Lewica demokratyczna opiera się przedewszystkiem na szerokiej podstawie autonomii krajowej, jako gwarancyi naszych praw narodowych, domaga się tedy uruchomienia Sejmu i jak najszybszego jego zwołania. To jest postulat chwili, — a zarazem postulat na daleką przyszłość kraju. Jeżeli Sejm nie zacznie prawidłowo funkcyonować, grozi całemu krajowi ruina. Aby Sejm do życia pobudzić, musi się rozwiązać problem reformy wyborczej w duchu kompromisowym, czyniącym zadość obopólnym, słusznym żądaniom, Polaków i Rusinów.

Od punktu zapatrywań, które z postulatów polskich i ruskich uznać należy za słuszne i nadające się do przyjęcia w nowej ordynacyi wyborczej, — rozchodzą się niestety poglądy i opinie polskich stronnictw, i w tem tkwi niebezpieczeństwo sytuacyi politycznej w Sejmie i kraju. I jeżeli pod tym względem nie przyjdzie między stronnictwami polskiemi do wytworzenia jednolitej, zgodnej opinii, — to całe dzieło reformy wyborczej na tem większe będzie narażone niebezpieczeństwo, że po stronie ruskiej nie będziemy z jednym tylko, niemal w trójnasób wzmocnionym klubem ukraińskim do czynienia.

Tymczasem przecenianie sił własnych, wyrażające się w polityczną megalomanię, gorączkowe krzątanie się około zorganizowania w Sejmie t. zw. „antiblokowej" większości, której duszą mają być najbardziej wsteczne i stanowe, przywilejowi kuryalnemu swoją egzystencyę zawdzięczające, stronnictwa, niepomyślne stawiają reformie wyborczej horoskopy.

Stronnictwa, które „Gazeta Narodowa" do jednej wiązki „antiblokowej" organizacyi przeznacza, przeceniają swoją istotną siłę. Są one przedewszystkiem w Sejmie za słabe, aby w imię swej woli przeforsować ordynacyę wyborczą wbrew woli klubów innych. Posiadają one tutaj raczej tęgą negatywną siłę, jaką okazały w Sejmie poprzednim, gdy rozbiły reformę wyborczą, Radę Narodową i Sejm. Tym sukcesem mogą się zaiste pochlubić. Jest to sukces wyłącznie ujemnej natury, sukces burzycielski, który niczego nie tworzy, a nie stwarza życia. A Sejm, kraj, społeczeństwo i naród, chcą i muszą żyć, i nie po to, aby ginęły od morderczej broni tej lub owej organizacyi politycznej. Jeżeli tedy te wszystkie „antiblokowe" stronnictwa, uniesione rzekomem zwycięstwem wyborczem, sądzą, że głosowanie ostatnie dało im rozgrzeszenie za rozbicie Sejmu poprzedniego i ubicie reformy wyborczej, i tem samem aprobowało ich politykę „post festum", — to mylą się gruntownie i zasadniczo z dwóch ważnych powodów.

Pierwszym z nich jest nieuchronny postulat porozumienia, bez którego nie jest nasze społeczeństwo, aby nie miało ustalonego pojęcia o wartości sukcesów polityki destrukcyi i negacyi. „Antiblok" musi działać, musi tworzyć, a nie burzyć, jeżeli nie ma z Sejmu wyjść z oberwanemi połami. A jeżeli chce stworzyć dzieło reformy wyborczej, to bez kompromisu z lewicą, z ludowcami i klubem ukraińskim, dzieła tego nie dokona. To jest jedna i jedyna droga rozwiązania problemu reformy wyborczej, bez względu na to, czy jej projekt wyjdzie z łona klubów, czy go postawi rząd. Innej drogi nie ma i być nie może. Jakiż więc, — pytamy, — oprócz czysto koteryjnego, a destrukcyjnego ze względu na wielki publiczny interes ogółu, ma cel to pobrzękiwanie szabelką antiblokową? Czy od rzucenia rękawicy stronnictwom demokratycznym, rozpocząćby zamierzał „antiblok" swoją „pacyfikacyjną" w Sejmie i kraju, zbożną, duchem chrześcijańskim owianą robotę polityczną?

Mylą się więc „antiblokowcy", przypuszczając, że większość wyborców mogłaby wogóle dać im absolucyę za robotę burzycielską, za negacyę, i że do takiej polityki, prowadzącej kraj nad brzeg przepaści, mogliby ich wyborcy wzywać lub zachęcać. Sprzeciwiałoby się to naturalnej i wrodzonej dążności społeczeństwa, kraju i narodu, do życia i rozwoju jego warunków.

To jedna zasadnicza pomyłka stronnictw „antiblokowych". Druga tkwi już w ich obliczeniach i ma niejako arytmetyczny charakter. Nie liczba mandatów, uzyskanych w lwiej części z kuryi wielkiej własności, i to w jednej tylko części kraju, jest w tym wypadku wyrazem opinii większości społeczeństwa polskiego o charakterze reformy wyborczej, lecz liczba głosów, oddanych na posłów. Kogo „antiblok" reprezentuje? W pierwszym rzędzie większą własność wschodnio-galicyjską. Czy liczba oddanych, w tej części kuryi wielkiej własności głosów, wytrzymuje, choćby w przybliżeniu, porównanie z liczbą głosów, jakie zdobyć musiało 20 posłów z miast, zasiadających w lewicy sejmowej? — Chrześcijańsko-ludowi p. Zamorskiego, dzięki poparciu z zewnątrz, zmniejszyli liczbę posłów stronnictwa ludowego, które jednak zdobyło większość mandatów wiejskich w zachodniej części kraju. Dziewięć dziesiątych całej wiejskiej ludności z kraju opowiedziało się za kompromisowym, demokratycznym projektem reformy wyborczej. Wszechpolacy, idący dziś w usługi podolsko-centrowej reakcyi, wyszli z miast rozgromieni. Demokracya, mająca w miastach ogniska, dała im „votum nieufności". Już dzisiaj, nie czekając na urzędowe daty statystyki wyborczej, na pewne twierdzić możemy, że co najmniej trzy czwarte głosów przy wyborach oświadczyło się za kandydaturami posłów, przeciw którym „antiblok" głosił kampanię.

Niech się ci panowie dobrze rozpatrzą w rachunku, niech sobie, póki czas, zdadzą sprawę z tego, przeciw komu i o co ruszyliby do boju. Mają już na swojem sumieniu i na swoim rachunku utratę dziesięcin polskich mandatów. Czyżby chcieli dalej odgrywać rolę grabarzy kraju?

Lewica demokratyczna stanęła na gruncie pracy pozytywnej, a nie negacyi i destrukcyi. Ona pragnie ratować Sejm, jako najwyższy wyraz samorządu krajowego; ona chce uchronić kraj przed losem Czech, stojących dzisiaj przed widmem ruiny samorządu i całej gospodarki bogatego kraju. My nie wytrzymalibyśmy tego naporu, co Czechy. Nasze szkolnictwo ludowe tak dzisiaj mizerne, cofnie się wstecz i narazi nas na kulturalne straty, których w dziesiątkach lat nie powetujemy, jeżeli jeden lub drugi budżet krajowy nie zyska uchwały Sejmu. Nasz kiełkujący przemysł, nasze rękodzieła, wyzioną ducha, nasze rolnictwo i melioracye rozbiją się o brak pomocnej ręki autonomicznej. Z tej ruiny, do jakiej popychają kraj reakcyoniści, zdawała sobie sprawę lewica sejmowa i dlatego na plan pierwszy wysunęła nie walkę partyjną, lecz aktywowanie Sejmu. Dlatego lewica nie wypowiadała nikomu wojny, lecz zapowiedziała obronę demokratycznych ideałów, w przeciwieństwie do przywilejów stanowych i względów partyjnych „wprowadzających do kraju anarchię i ubezwładniających jego samorząd".

Zmiany w projekcie reformy wyborczej Koła sejmowego uważa lewica jedynie za możliwe wtedy, jeżeli one w większym stopniu rozszerzą i wzmocnią podstawy „demokratyzacyi naszego społeczeństwa".

Walka z reakcyą będzie obowiązkiem lewicy demokratycznej, bo ta walka nie będzie negacyą, nie będzie destrukcyą, lecz będzie objawem pozytywnej roboty. Kraj nie oświadczył się przy wyborach za reakcyą, za cofaniem się wstecz, lecz za postępem w budowie demokratycznej. I jeżeli lewica sejmowa przy tym programie wytrwa w Sejmie, jaki uchwaliła w niedzielę, może być pewną, że za nią stanie olbrzymia tego kraju i społeczeństwa polskiego większość.

Z tym demokratycznym nastrojem politycznym winien poważnie liczyć się rząd centralny, a przedewszystkiem krajowy. Niech się ten rząd nie łudzi pozorami i nie pozwoli się hypnotyzować tym, co może łatwiejszy do niego mają przystęp, bo bliżej niego stoją, i niech się strzeże przed narzucaniem opinii społeczeństwu, którego jest emanacyą i które powinien znać i rozumieć dobrze, jeżeli ma spełnić swoje zadanie. Jednostronność byłaby zabójczą dla rządu krajowego, informującego także władze centralne o usposobieniu społeczeństwa. Dla tego bardzo trafnie postąpiła lewica sejmowa, czyniąc stosunek swój do rządu krajowego i centralnego zależnym od stanowiska, jakie on zajmie w sprawie reformy wyborczej.

Akcya wojsk i akcya dyplomacyi.

Zarówno pierwsza wojna bałkańska, zwrócona przeciwko Turcyi, jak i druga, która wybuchła pomiędzy niedawnymi sojusznikami, była dla Europy niespodzianką. W obu też wypadkach spotkał Europę zawód. Podczas pierwszej wojny sądzono powszechnie, że Turcya będzie stroną zwycięską, a w pogrom jej nie wierzyły nawet w początku państwa bałkańskie, wojnę bowiem wypowiedziały, celem wywalczenia reform dla Macedonii, a nie celem podziału. Stało się zupełnie inaczej. Również druga wojna przyniosła Europie zawód. Sądzono tym razem, że Bułgarya albo wyjdzie z walki zwycięsko, albo okaże się tak silną, że Serbia i Grecya zgodzą się na pokój, otrzymawszy niewielkie ustępstwa. I znowu stało się inaczej.

Tym razem zawód połączony jest z groźniejszymi skutkami. Po pogromie Turcyi miała Europa pewne wytyczne w polityce międzynarodowej, obecnie pozbawiona jest oryentacyi. Codziennie pojawiają się propozycye, które upadają nazajutrz. Niezgoda mocarstw europejskich, która tylo razy była deską ratunku dla Turcyi, może zgubić Bułgaryę, która potrzebuje szybkiej akcyi ratunkowej.

Stan rzeczy jest dla niej bardzo groźny. Turcy posuwają się od linii Czataldży w głąb Tracyi, zapewniając urzędownie, że pragną tylko wziąć te okolice, które im przyznał londyński preliminarz pokoju, a z których wojska bułgarskie dotąd się nie wycofały. Opinia publiczna i prasa w Konstantynopolu żąda odebrania Bułgarom Adryanopola, ale prawdopodobnie Europa nie pozwoli na to, ażeby Turcya wyszła poza warunki tymczasowego traktatu londyńskiego.

Wojska rumuńskie posuwają się w głąb kraju i zajęły miasta Dobricz i Balczik. Podobno Austrya i Włochy poczyniły kroki, ażeby armia rumuńska nie posunęła się poza linię Turtukaj-Balczik. Już najbliższe może godziny okażą, czy Rumunia usłucha tego wezwania. Dotąd gabinet rumuński nie kwapił się z podjęciem rokowań, dla zawarcia pokoju z Rumunią.

Armia serbska walczy o zdobycie Küstendżilu, którego Bułgarzy bronią z rozpaczliwą bohaterskością. Wszak tędy wiedzie droga do Sofii. Mimo to urzędowe źródła serbskie zapewniają, że Serbia gotowa jest do podjęcia rokowań z Bułgaryą. Mniej skłonną do rokowań jest Grecya, która zajęła Kawallę i Dedeagacz i chce za wszelką cenę odebrać Bułgarom przystęp do morza.

Telegramy, donoszące o rozmaitych formach akcyi pokojowej, świadczą tylko o tem jednem, że tak zwana „Europa" nie może zdobyć się na wolę zbiorową, że natomiast Rosya dotąd przynajmniej, aż nadto widocznie odgrywa na Bałkanie rolę „poczciwego maklera". O krokach gabinetu wiedeńskiego mamy bardzo skąpe wiadomości. W każdym razie chodzi przedewszystkiem o zawieszenie broni, poczem już łatwiej mogłyby się państwa bałkańskie porozumieć bezpośrednio pomiędzy sobą.

Napad i spalenie miasta Seres przez Bułgarów, przyczem nie uszanowano mieszkania i osobistego bezpieczeństwo konsulów austryackiego i włoskiego, świadczą o rozluźnieniu karności w armii bułgarskiej i przewadze żywiołów, nie odpowiedzialnych za czyny. Długa wojna wytwarzać zaczyna zdziczenie nawet w armii, cieszącej się dotąd tak dobrą opinią, jak bułgarska.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 15 lipca.

Dotąd niema żadnych szczegółów o operacyach wojsk tureckich i rumuńskich. O ile wiadomo, armia turecka dotarła już do Muradli.

Rumuni, jak się zdaje, obsadzili już całe terytoryum Dobrudży po linię Turtukaj — Balczik, a nawet wysunęli swoje wojska znacznie dalej. Jak donoszą z Bukaresztu, Rada ministrów postanowiła obsadzone terytorya zatrzymać aż do podpisania pokoju między państwami bałkańskiemi.

Attaché wojskowy bułgarski w Wiedniu, Tantiłow, w rozmowie ze współpracownikiem „N. Fr. Presse" nazywa wiadomości o zwycięstwach Greków i Serbów przesadnemi i twierdzi, że, bądź co bądź, dotąd nie było decydującej bitwy. — **W roku 1885 na kilka dni przed bitwą pod Śliwnicą, Serbowie odnieśli zwycięstwo koło Vrabszy, a mimo to wynik wojny był zupełnie inny.**

Zrabowanie Seres i znieważenie konsula austryackiego.

Salonika, 15 lipca.

Wicekonsul austryacki w Seres, Zlatko, przysłał do generalnego konsula austro-węgierskiego w Salonice, Kraala, obszerny telegram, przedstawiający zajścia w czasie walk w Seres. Telegram ten brzmi:

Oddział piechoty i konnicy bułgarskiej ostrzeliwał w piątek rano Seres. Niebawem piechota bułgarska obsadziła miasto, podpaliła je i zaczęła rzeź wśród mieszkańców. Wiele magazynów i domów zostało zupełnie zniszczonych. — Liczba ofiar ogromna. Około 20.000 osób zostało bez dachu. Proszę więc o akcyę ratunkową.

W piątek w południe żołnierze bułgarscy zaatakowali mój dom i zmusili mnie, całą moją rodzinę i wiele osób, które się u mnie schroniły do opuszczenia domu i miasta i udania się na góry pod miastem, poczem podpalili dom konsulatu. Wszystkim osobom z mego otoczenia, także kobietom i dzieciom, zagrożono śmiercią. Dopiero po złożeniu okupu, uwolniono nas. Z całą moją rodziną pozostałem bez dachu nad głową i bez odzieży.

Wszyscy poddani austryaccy znajdują się w takiem samem położeniu. Jeden z poddanych austryackich, Biron, został przez Bułgarów zamordowany.

W piątek wieczorem wojska greckie obsadziły miasto i zorganizowały natychmiast służbę bezpieczeństwa. Obecnie panuje w mieście zupełny spokój.

Salonika, 15 lipca.

Z powodu zajść w Seres, w czasie których nie tylko austryacki, ale także i włoski konsul byli atakowani, generalny konsul austryacki w Salonice, oraz tamtejszy konsul generalny włoski, udali się do Seres dla zbadania zajść na miejscu i stwierdzenia szkód, wyrządzonych poddanym austryackim i włoskim.

Walki o Kistendżil.

Zemuń, 15 lipca.

Wczoraj wieczorem Bułgarzy zaatakowali ponownie Zajeczar, zostali jednak odparci. Serbowie zajęli wczoraj wyżyny Leska, dominujące nad Kistendżilem, położone o 12 kilometrów na zachód od Kistendżilu.

Car grozi.

Petersburg, 15 lipca.

Na posiedzeniu Rady ministrów, w którem wzięli udział Kokowcew i Sazonow, omawiano obecną sytuacyę na Bałkanie i stwierdzono, że car jest bardzo zniechęcony postępowaniem Serbii i Grecyi, które dotąd jeszcze nie dały odpowiedzi na propozycyę Rosyi co do pośrednictwa. — W razie dalszego oporu Serbii i Grecyi, Rosya zagroziła tym państwom zamknięciem kredytu w bankach rosyjskich i oświadczyła, że w takim razie nie wyśle zapowiedzianych oddziałów Czerwonego Krzyża.

Warunki Greków.

Ateny, 15 lipca.

Premier Venizelos udał się do głównej kwatery, celem ułożenia warunków pokojowych. Grecy domagają się podpisania preliminaryów pokojowych na placu boju i natychmiastowego opuszczenia całej Macedonii oraz gwarancyi narodowej i religijnej swobody Greków, mieszkających w Bułgaryi.

Rozbrojenie eskadry bułgarskiej.

Petersburg, 15 lipca.

Jak donosi „Rjecz", eskadra bułgarska, która schroniła się do Sebastopola, będzie, w myśl przepisów międzynarodowych, w przeciągu 24 godzin rozbrojona.

Mocarstwa ustalą mapę Bałkanu.

Londyn, 15 lipca.

„Westminster Gazette" domaga się, aby mocarstwa nie dopuściły do powrotu Turcyi do Tracyi. Jest niemożliwem, aby Turcya weszła znowu w posiadanie Adryanopola. Linia graniczna, ustanowioną w Londynie, musi pozostać w mocy. Nie należy też odbierać Bułgaryi całego wybrzeża Egejskiego lecz podzielić je między Bułgaryę i Grecyę. Gdyby państwa bałkańskie same nie zawarły pokoju, w takim razie mocarstwa będą musiały ustalić mapę Bałkanu. Sprawa ta będzie niezawodnie omawianą na dzisiejszem posiedzeniu reunionu ambasadorów.

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część druga.

26

VIII.

Jan zobojętniał na wszystko.

Włóczył się od miasta do miasta, a nawet nie chciało mu się spojrzeć na najcudniejsze pamiątki sztuki, błądził po ulicach, jak nieprzytomny, ludzi nie widział, potrącał ich po drodze, przepraszał, tylko coraz głośniej w nim dziwnie sprzeczne myśli krzyczały i wzajem się kłóciły i coraz silniej uczuwał już nie rozdwojenie w sobie, ale, jakby się na setki części był rozłupał.

Jakby dźwigał na swym karku tysiące głów, z których każda innemi myślami myślała, innem życiem żyła.

Jeden mózg kłócił się z drugim, co jeden postanawiał, to w mig niweczył to postanowienie drugi, przed czem jeden się kajał, drugi to plugawił, a co przed chwilą jeszcze było świętością, wraz zostawało obłocone plugawem szyderstwem!

Ból, męka, rozterka, rozkład!

Gdyby on mógł czegoś chcieć!

Ale jeszcze nie wolno było czegoś chcieć, bo wszelaki poryw woli już w w najsłabszym, zaledwie przewidzieć się dającym zarodku, niszczał i w niwecz się obracał.

Stan mój jest bardzo lichy, — zakonkludował.

Więcej jeszcze, bo mój stan jest nie moim stanem, bo ja jako ja nie istnieję, to jest stan tysiąca mózgów, których ja, od wieków wzbogacany kosztownymi skarbami, przekazanymi mi tak zwaną dziedzicznością, jestem teraz wyłącznym właścicielem.

A zatem jestem jak najbajeczniejszym okazem, a raczej wprost klasycznym sprawdzeniem teoryi dziedziczności.

„Dure et inévitable loi de hérédité".

Skąd mu się nagle francuski język nasunął? Rozejrzał się.

I uradował się, że jeszcze nie był na tyle zamroczonym, by nie módz pojąć, że obecnie znajduje się w Paryżu, że siedzi oparty o balustradę, że przed nim stoi dziesiąty już może absynt, że w dole ludzie tańczą i muzyka gra i słyszy wyuzdane krzyki i hałasy, i było mu z tem wszystkiem bardzo dobrze.

Cały ten rozgwar, hałas, muzyka tam pod nim w dole zagłuszała kłótnię i rozterkę jego tysiąca dusz i mózgów, zwolna się w nim uciszało i poczynał znowu być samym sobą.

Jednym haustem wypił całą szklankę absyntu i począł trzeźwieć.

Tam obok niego, tam pod nim na sali tylu pijanych ludzi, i jął się zastanawiać, dlaczego w najwięcej zamroczonym stanie trzeźwiał, gdy widział naokół siebie pijanych.

Gdzież on właściwie był?

Oczywiście, że gdzieś na Mont-Martre. Przypomniał sobie, że jadąc tu dotąd widział potworną sylwetę Sacré Coeur, tę plebejuszowską antytezę arystokratycznej St. Madeleine i najoczywiściej był w „la Galette", bo nęciło go niebezpieczeństwo, a ostrzeżono go, że do tego — jak teraz widział — niezmiernie miłego lokalu, w którym prostytutki i apasze wyskakiwali najsprośniejsze tańce — nad przepaścią między życiem a śmiercią — bez rewolweru wchodzić nie można.

I właśnie dlatego pozostawił go w domu.

Cóż go właściwie sprowadziło do tego lokalu?

Brud, niechlujstwo — kielnerzy w obtłuszczonych, wytartych frakach, w wykoszlawionych butach, z twarzami o zgniłej, zielonej prawie cerze, sala do tańca cała brudem porosła, towarzystwo ostatniego rzędu prostytutek, apaszów, z których niejeden za miesiąc już może o łeb skrócony zostanie, kilku tak zwanych artystów z długimi, chrystusowymi włosami — kilkanaście wyuzdanych modelek — cóż go do dyabła tu wprowadzić mogło?

Uśmiechnął się, bo zrozumiał nagle:

Takiego wykwintu nędzy ludzkiej nigdzie indziej nie było można znaleźć.

Tego szukał, może z nałogu, bo już odechciało mu się wyzwalać, ratować, własną męczeńską śmiercią odkupywać...

No — no: niente!

Z tem zbawicielstwem raz już na zawsze dał sobie spokój.

Widocznie chorował w ostatnich czasach na jakąś boskomanię: dusze ludzkie chciał ratować, a równocześnie zachciało mu się być Kainem. Boga zachciało mu się ratować, a właśnie on, Judasz, zdołał go sprzedać...

Splunął z pogardą przed się.

Wykwint nędzy ludzkiej przyszedł tu oglądać, może w tej myśli, by jakiś obszerny traktat na ten temat napisać i pomocy „Armii zbawienia" zawołać... No! Dość tych błazeństw! — warknął.

Bo ta nędza ludzka w tych szerokich pląsach, wyuzdanych podrygach, w szalonym wirze rozpasanych kankanów i walców, wydała mu się bardzo ciekawą i zabawną.

Pół świata zjechał, by doznać jakiegoś tak wielkiego dreszczu, by mógł przynajmniej na pół roku febry dostać, na którąby nawet chinina była bezsilną, — ale nic prócz nudy.

Sumiennie wysłuchał całego cyklu dramatów Wagnera w Bayreuth w tej myśli, że w tych dreszczach przynajmniej lekkiego kataru się nabawi, ale gdzież tam!

Te wyżyny człowieczeństwa, te dostojności, te laurowo-ciemne gaje, w jakich ludzka blaga szalbiercze msze odbywa, czem to wszystko wobec wielkiej szczerości i piękności tej oto nędzy ludzkiej?

Z wielkiem zajęciem, prawie z zachwytem, przypatrywał się infernalnym orgiom szalejącej, zacietrzewionej nędzy ludzkiej.

Teraz dopiero znalazł się w swoim żywiole. Tu było mu dobrze.

Wpadł w dziwny trans, który z upiciem się nic nie miał wspólnego, bo wszystko doskonale widział i słyszał, panował tylko nad swym mózgiem, by nie przestał być nim samym.

Uradował się, bo wręcz przeciwnie: nigdy jaśniej ani dokładniej nie widział, jak teraz — muzyka wydała się mu pozasferyczną muzyką Cherubów, a wyuzdany taniec tam na dole rozjuszonym szałem ludzi, cierpiących na Satyriasis.

I to głupi moraliści nazywają wyuzdaniem!

Toć to jedyna rozkosz życia!

Tańczcie! Tańczcie!

A ty muzyko, graj, graj!

Och, przerozkoszne bogactwo życia!

Raz po raz wychwytywał z poza wrzaskliwej muzyki jakiś delikatny, obcy tu, słodki, kochający ton; raz po raz uczuwał, jakby pod nim ziemia drżała, bo tam daleko na jego ziemi płakało czyjeś serce; wiedział, czyj to głos, wiedział, czyje to serce, — ale na pohybel duszy i miłości, na pohybel wszystkim cnotom kardynalnym i wszystkim grzechom głównym.

Wstał, podszedł do kapelmistrza, wcisnął mu w rękę stufrankówkę:

— Jeszcze raz!

Kapelmistrz pokłonił się zdumiony i skinął na orkiestrę. Jan siadł obok w czemś, co się lożą nazywało i patrzył wytężonym wzrokiem w dół.

(C. d. n.)

Po linię Enos-Midia.

Petersburg, 15 lipca.

Sazonow zawiadomił Portę, że gdyby rozszerzyła swoje operacye poza linię Enos-Midia, Rosya natychmiast poruszy kwestyę armeńską.

Pro domo mea.

Rimini, 12 lipca 1913.

Wielce Szanowny i Kochany Redaktorze!

Z otrzymanego tu wczoraj środowego numeru „N. Ref." i z uwag słusznych, które Wielce Szanowny Redaktor, celem odparcia skierowanych przeciw mnie ataków, zamieścić raczył, dowiaduję się, że moi szanowni przeciwnicy polityczni zajmują się jeszcze ciągle kwestyonowaniem mojej już nie „antinarodowości" ale wręcz — narodowości. Z przenikliwością niezwykłą „wykrywszy" fakt, którego ja nigdy nie taiłem przed nikim, kto tylko miał podstawę do interesowania się tą sprawą, że mianowicie pochodzę z rodziny mięszanej, polsko-ruskiej, i jestem ochrzczony w obrządku greckokatolickim, uważają to za „locus minimae resistentiae" mojej politycznej i pukają w ten — „locus".

Wiedząc, że polityka w środkach nie przebiera i uznając, że środek specyalnie przeciw mnie wybrany, należy jeszcze do „łagodniejszych", na tle naszych obyczajów politycznych, nie przeszkadzałbym moim przeciwnikom politycznym w ich służbie narodowej i bronieniu czystości rasy fizycznej i duchowej przed niepożądanemi — dla nich oczywiście — naleciałościami, gdyby nie przeświadczenie, że nie przeciwnikom, ale przyjaciołom moim w kraju i poza krajem, przedewszystkiem zaś tym obywatelom, którzy mnie wyborem na posła zaszczycili, winien jestem pewne wyjaśnienie co do tych kwestyj właśnie. Rozumiem, że pod wrażeniem tych „odkryć" klerykalno-podolskich w niejednym z tych obywateli mogła obudzić się wątpliwość, zali naprawdę nie padł ofiarą fatalnej omyłki. Rozprószenie tych wątpliwości u ludzi dobrej wiary i woli — ale tylko u takich — uważam za swój obowiązek. Dlatego proszę Kochanego Redaktora o zamieszczenie tego mojego listu w jego tak drogim dla mnie dzienniku.

Otóż, jak rzekłem, pochodzę z wschodnio-galicyjskiej mięszanej, polsko-ruskiej rodziny. Srokowscy ze Srok, pieczętujący się herbem Jastrzębiec, są drobną, dawno zubożałą szlachtą, od wieków w tamtych stronach osiadłą. Wielu z nich pracowało na roli. Wielu poświęciło się zawodom inteligentnym, głównie prawu i urzędowi. Akta dawnego „Forum nobilium" we Lwowie pełne są podpisów i sygnatur rozmaitych Srokowskich. Wszyscy też my Srokowscy jesteśmy typowymi kresowcami i jako tacy znajdujemy się w dziejach politycznych i kulturalnych Polski w wypróbowanie dobrem towarzystwie...

Ojciec mój ś. p. Klemens, uczestnik ostatniej walki o niepodległość, ożenił się z Rusinką, córką proboszcza ruskiego, t. zw. „starej daty", która polegała na tem, że w domu jego mówiono wyłącznie po polsku i innej kultury, niż polska, nie znano wogóle. Straciwszy rodziców w trzecim roku życia, chowałem się czas jakiś w domu tego mojego dziadka, który mnie po polsku na polskiej biblii czytać nauczył i którego wspomnienie należy do najpiękniejszych wspomnień mojego życia.

Tak więc urodziłem się w otoczeniu kulturalnem polskiem, z ojca szlachcica i powstańca polskiego. Nie będę tu szkicował mojej autobiografii. To tylko powiem, że moja polska świadomość narodowa kształtowała się powoli pod rozmaitemi wpływami, przedewszystkiem zaś w drodze najsumienniejszej autoanalizy psychicznej i w drodze rozumowania. Jako kresowiec i mięszaniec, czułem i rozumiałem, że z nadejściem wieku dojrzałego, muszę się sam za tą lub tamtą stroną opowiedzieć, muszę niejako własnemi siłami i na własną moralną odpowiedzialność dokończyć tego, co fala dziejów na brzeg życia wyrzuciła niedokończonem.

Z szeregu rozmaitych powodów natury psychologicznej, kulturalnej i moralnej, uznałem się za Polaka, czułem bowiem i rozumiałem, że dawszy się porwać prądowi ruskiemu, znalazłbym się niebawem tam, gdzie szlachcic polski i syn powstańca polskiego, chcąc zachować zgodę z samym sobą, znajdować się nie może i nie powinien.

Nie chcę przedstawiać tu tych długich szeregów myśli i uczuć, które tę decyzyę poprzedziły. To jednak muszę powiedzieć, że wzgląd na jakąś „karyerę" lub zyski osobiste, nie odgrywa tu żadnej roli. Człowiek, który jak ja, od lat 14 pracuje jako dziennikarz polski, którego dochód od kilku lat zaledwie starczy na skromne utrzymanie rodziny, który pracuje po 12 godzin na dobę, a jak pracuje, o tem wiedzą ci, którzy go znają, takiego człowieka o karyerowiczostwo posądzać chyba nie podobna.

Zatem nie dla karyery, ale z najgłębszego poczucia mojego moralnego, z obowiązku i z jasnego zrozumienia mojej psychiki rasowej, jestem Polakiem, czuję się Polakiem i z pewnością pod względem gorącego pragnienia najlepszej i najuczciwszej służby dla Polski nikomu prześcignąć się nie dam.

Ale z drugiej strony ja sam musiałbym sobą pogardzać, ja sam musiałbym wytworzyć w sobie uczucia renegata, gdybym do polskiej służby narodowej chciał wkupywać się za cenę ślepej nienawiści do ruskości, gdybym ślady jej w sobie chciał zacierać i pokrywać warstwą piany antyruskiej. Otóż tego ja nie uczynię nigdy i pod żadnym warunkiem. Naród ruski znam, znam jego wady i zalety, dawno nauczyłem się cenić go wysoko i gorąco mu życzę, aby osiągnął cel swoich szlachetnych dążeń bez szkody dla nas Polaków i z największym pożytkiem dla siebie.

Zajmowałem się historyą naszą długo i tak gruntownie, jak to dla mnie było możliwem. Znam także historyę narodu ruskiego. I na podstawie znajomości obu tych historyj po przez długie i żmudne rozmyślania, przyszedłem do głębokiego przekonania, że wielka myśl polityczna, wielka idea Unii obu narodów, którą nam w spadku Rzeczpospolita pozostawiła, zachowała po dzień dzisiejszy i zachowa na zawsze swoją żywotność i swoją potęgę, i że dopóki idea ta nie wcieli się w życie, ani my sprawy polskiej, ani Rusini sprawy ruskiej na tory normalnego rozwoju wprowadzić nie zdołamy. Nasze najwyższe wskazania dziejowo-polityczne na granicy wschodniej streszczają się w tem, aby nie dać Rusinom utonąć w morzu rosyjskiem. Rusini znowu, kiedy wreszcie myśl ich narodowa i polityczna wzniesie się ponad szarzyznę walki codziennej, będą musieli zrozumieć także, że Ukraina wolna, kulturalnie, a może i politycznie samoistna, jest możliwą tylko w związku z silną, wolną i niepodległą Polską.

Takie wyznając przekonania, uważałem i uważam, że w walce obu nacyonalizmów nie mam i mieć nie mogę żadnej funkcyi do spełnienia. Sądzę jednak, że skoro bieg rzeczy po obu stronach obudził poczucie potrzeby porozumienia, zgody, wzajemnych ustępstw w imię dążeń wyższych i ważniejszych, także i moja skromna praca może przydać się na coś. Dlatego ofiarowany mi mandat poselski przyjąłem. A że się o niego nie ubiegałem, o tem wiedzą moi przyjaciele polityczni najlepiej. I przyjąłem ten mandat w tym celu, aby broniąc naszych praw narodowych w Galicyi wschodniej, naszej roli dziejowej i naszej pracy w tym kraju, współpracować równocześnie nad utworzeniem takich form współżycia obu narodów, w którychby każdy z nich mógł rozwijać się i pracować z pożytkiem dla siebie, a bez szkody dla drugiego.

Nie uznaję zoologii w polityce, nie hołduję zasadzie silnych zębów i mocnych pazurów, które mają tę słabą stronę, że nie wystarcza o nich mówić, ale potrzeba je także mieć naprawdę. Natomiast jestem głęboko przekonany o konieczności, o możliwości i obustronnej zbawienności zgody narodowościowej w naszym kraju.

W mowie swojej kandydackiej powiedziałem, że uważam za jedno z najważniejszych zadań swojego życia pracę nad dziełem takiej zgody. Tu powtórzę to raz jeszcze z tym dodatkiem, że w Sejmie pozostanę tak długo, dopóki praca dla tego celu okaże się wogóle możliwą. Jeżeli nacyonalizmy obu stron ze swojem zaślepieniem i nierozumem fatalnym, okażą się silniejszemi, ustąpię i nie będę przeszkadzał tym, którzy mi dzisiaj prawa przynależności do narodu mojego odmawiają. Żadnego bowiem mandatu nie uważam za cel, lecz jeno za środek i to bardzo niedoskonały. Idee zaś tylko muszą pozostawać te same. Ludzie i środki niechaj się zmieniają, a nie naodwrót!

Bronić tedy chcę idei temi środkami, jakie mi się nastręczają i jakich potrafię użyć. Dziś w Sejmie zapomocą mandatu, jutro piórem czy żywem słowem. Bo ta wielka idea historyczna zgody Polski z Rusią żyć musi, jeżeli my i oni nie mamy kolejno zginąć. Ona żyć musi i zachować garstkę wyznawców nawet wtedy, gdyby nienawiść i nacyonalizmy oba obniżyć miały życie dziejowe obu narodów znowu aż do przepaści mordu skrytobójczego i aż do nędzy maskowanego licho lub zgoła jawnego moskalofilstwa.

Idei tej strzedz wśród wszelkich warunków, rozwijać ją i krzewić, uważam za swój obowiązek Polaka, szczerego, ale także i — rozumnego patryoty i bezwzględnie uczciwego nie tylko w życiu, lecz także w myśleniu człowieka. W gospodarce ducha narodowego idea ta być musi. Nawet w najgorszych czasach jego upadku miejsce, kącik chociażby najskromniejszy dla tej idei znaleźć się musi. Do tego też kącika, z którego niedawno wyszedłem, jestem gotów wrócić. Nie bójcie się panowie, moi przeciwnicy, — arena publiczna nie ciągnie mnie bynajmniej tak bardzo, abym dla dostania się na nią chciał kiedykolwiek posługiwać się legitymacyą fałszywą, czy to pod narodowym, czy politycznym względem...

Mógłbym jeszcze mnóstwo faktów przytoczyć dla jaśniejszego określenia siebie i swoich przekonań. Wyglądałoby to już jednak na usprawiedliwianie. A ja naprawdę nie mam się z czego usprawiedliwiać. Chciałem tylko przyjaciołom moim, wyborcom i wogóle ludziom dobrej woli rzeczywisty stan rzeczy wyjaśnić, wątpliwości ich, gdyby je mieli, rozprószyć i zapewnić, że jeżeli chcieli mieć swoim zastępcą w Sejmie obywatela o jasno określonych ideałach politycznych i Polaka, naród swój ponad wszystko kochającego, lecz drugich bynajmniej z tego powodu nie nienawidzącego, to nie omylili się, wybierając mnie, zaszczytny bowiem obowiązek, jaki na mnie włożyli, spełniać będę zawsze z myślą o pożytku dla Polski, dla kraju i dla miasta swojego, wedle najlepszej woli i najuczciwszej wiedzy.

Konstanty Srokowski.

Wojna i giełdy.

Wybuch wojny pomiędzy Bułgaryą z jednej a Serbią i Grecyą z drugiej strony, wywołał w pierwszej chwili na wszystkich europejskich rynkach finansowych ogromne zaniepokojenie. Powszechnie obawiano się, że wytworzy się znowu sytuacya, którą przeżywał świat polityczny i gospodarczy podczas pierwszej wojny bałkańskiej i późniejszego, groźnego napięcia pomiędzy Austryą a Rosyą. Położenie zaostrzyło się jeszcze z tego powodu, ponieważ pojawiły się wieści o nowych próbnych mobilizacyach rosyjskich. Wprawdzie wiadomościom tym natychmiast zaprzeczono, a prasa berlińska w niesłychanie ostrych artykułach wystąpiła przeciwko autorom fałszywych pogłosek, zwracając swe ostrze przedewszystkiem pod adresem Wiednia, który uczyniła za nie odpowiedzialnym, mimo to na giełdach i rynkach finansowych zapanował niepokój, a nawet trwoga i obawa. Wiadomo, że giełdy na tego rodzaju wiadomości są ogromnie wrażliwe.

Zaledwie uspokojono się nieco po zdementowaniu doniesień o próbnych mobilizacyach Rosyi, wkroczenie armii rumuńskiej do Bułgaryi skomplikowało znowu sytuacyę w wysokim stopniu. Przedewszystkiem giełdy w Wiedniu i Berlinie miały chwile niepewności i bezradności nawet. Kursa najrozmaitszych papierów spadały, to znów się podnosiły i znowu zapisywały zniżkę. Były to wahania pomiędzy nadzieją a obawą, które w rezultacie przyniosły wielkie straty. Ostatecznie obecnie nastąpiło pewne uspokojenie. Kompetentne sfery finansowe zarówno w Berlinie, jak Paryżu i Londynie, wychodzą z założenia, że obecna wojna bałkańska nie wywoła komplikacyj europejskich, ale przeciwnie, będzie zlokalizowana i pomimo wszystko, niebawem przyjdzie do zawarcia pokoju. Koła te nie przywiązują też zbyt wielkiego znaczenia do wiadomości, że armia turecka rozpoczęła marsz, aby obsadzić linię Midia-Enos. Turcya jest bowiem militarnie i finansowo tak osłabioną, że z tej strony ani bałkańskiej, ani międzynarodowej sytuacyi nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo. Oprócz tego mocarstwa na Turcyę mają łatwiejszy sposób, aniżeli na poskromienie niespokojnych, pełnych życia i temperamentu państw bałkańskich. A mianowicie podobno już jej zagrożono, że z chwilą, w której przyczyniłby się miała do zaostrzenia już i tak skomplikowanej sytuacyi, postulaty jej na na konferencyi finansowej w Paryżu spotkają się z wielką opozycyą i liczyć nie mogą na żadne uwzględnienie. Finansiści spodziewają się, że radykalny ten środek na pewno poskutkuje i Turcyę powstrzyma od bądź co bądź ryzykownych kroków, których konsekwencye przedewszystkiem na niej samej dotkliwie się odbiją.

I to jest prawdą, że Serbia i Grecya dotąd nie objawiają chęci co do zawieszenia broni, o które Bułgarya prosiła, zwracając się w tej kwestyi o pośrednictwo do Peterburga, jak również nie wiadomo, jakie konsekwencye pociągnie za sobą wkroczenie armii rumuńskiej do Bułgaryi. Mimo to sytuacya i pod tym względem nie wywołuje w sferach finansowo-giełdowych zbyt wielkiego zaniepokojenia. Spokój ten jest nawet do pewnego stopnia dziwnym i wprost niezrozumiałym.

Są jednak inne momenty, które zasługują na pewną uwagę. Przedewszystkiem w najwyższym stopniu pogorszyło się tak polityczne, jak ekonomiczne położenie Bułgaryi. Straty, które państwo to zarówno w ludziach, finansach i w całem życiu gospodarczem poniosło w ostatnich blisko 10-miesięcznych walkach i które dziś ciągle ponosi, są ogromne, poprostu olbrzymie. Bułgarya została z powodu tego nietylko osłabioną, ale całkiem ubezwładnioną. Co więcej, w samem państwie powstać mogą wewnętrzne rozruchy i zaburzenia, które łatwo doprowadzić mogą do zdetronizowania króla Ferdynanda i których następstwa dziś wogóle przewidzieć się nie dadzą. A choćby obawy te okazać się miały płonnemi, to tak wycieńczony kraj nie będzie w stanie podnieść się przez długi szereg lat. Bułgarya nie jest Francyą, która po klęsce w 1870/71 roku w zdumiewająco krótkim czasie znów się podniosła. Stąd też o jakimś postępie i rozwoju Bułgaryi w dziedzinie gospodarczej w najbliższych latach ani mowy być nie może. Sytuacyą tą zaniepokojone są przedewszystkiem te koła i państwa, które z królestwem bułgarskiem utrzymywały bądź stosunki handlowe, bądź są w niej zaangażowane większemi kapitałami.

Oczywiście znacznie jest lepsza zarówno polityczna, jak gospodarcza sytuacya Serbii. Kraj ten, dotąd tak bardzo lekceważony, a naród jego w opinii europejskiej tak bardzo zdyskredytowany, posiada przedewszystkiem uporządkowane stosunki finansowe. A fakt ten świadczy niewątpliwie o czujnym zmyśle, który zawczasu pamięta o środkach zaradczych. Znawcy podnoszą, że stosunki finansowe Serbii są najlepsze z wszystkich państw bałkańskich. Pieniędzy i dziś jej nie brak. Mimo to są i tu pewne ujemne strony. Przed kilku tygodniami otrzymała Serbia od bankierów paryskich 10-milionową zaliczkę, która jednak się już wyczerpuje. A czy w obecnem położeniu, dopóki trwać będzie walka bratobójcza, gabinet króla Piotra będzie mógł liczyć na dalszą pod tym względem pomoc, wydaje się rzeczą wielce wątpliwą. Dochodzą bowiem wiadomości, że bankierzy paryscy wcale łaskawem nie spoglądają na Serbię okiem przedewszystkiem z tego powodu, że nie rwie się do zawieszenia broni, mimo zaofiarowanego pośrednictwa protektorki rosyjskiej.

Najgorszym jest stan finansowy Turcyi, której długi z powodu wojny doszły do olbrzymiej wysokości. Całe masy tureckich bonów skarbowych znajdują się w obiegu we wszystkich państwach i krajach, a ich posiadacze chcą się pozbyć tych efektów, choćby z wielkiemi nawet stratami, lecz nikt ich kupować nie chce. Wogóle dopiero po ostatecznem zawarciu pokoju będzie można zoryentować się w ogromie katastrofy, jaką wojna pod względem finansowym oznacza dla Turcyi.

Jeżeli dziś nastroje giełd i sfer finansowych są pokojowe, nawet dziwnie pokojowe, to fakt ten nie uprawnia do różowych nadziei i daleko sięgającego optymizmu politycznego. I giełdy czasami się mylą, a wypadki na Bałkanie zmieniają się nietylko z dnia na dzień, ale niemal z godziny na godzinę.

Pogadanka o pogodzie.

(Różne kategorye ludzi. — Siedzący w mieście i siedzący na wilegiaturze. — Prognoza pogody. — Śnieg w Tatrach i sport zimowy w Alpach. — Reszta lata).

Na bożym świecie są rozmaici ludzie: bruneci i blondyni, bogaci i ubodzy, żonaci i bezżenni, listonosze i radcy dworu, jarosze i atleci, przebywający na wilegiaturze i siedzący w mieście. Możnaby w ten sposób dzielić ludzkość do nieskończoności, rezygnujemy jednakże z tego miłego zajęcia, chodzi nam bowiem wyłącznie o kategoryę ludzi, siedzących albo w mieście, albo na wilegiaturze. Są tacy, którzy już przed kilku tygodniami opuścili miasto, ażeby spocząć na łonie natury i ci wyszli, jak Zabłocki na mydle. — Obecnie na łonie natury mogą spoczywać tylko stworzenia, słusznie zawdzięczające swoją nazwę nieobliczności rasowej — letnicy spoczywają we dnie na sofach, a w nocy na łóżkach. W przerwach odbywa się łapanie much, czytanie dziennika, o trzy dni spóźnionego, a przedewszystkiem przewidywanie pogody na dzień następny. Żony przypisują oczywiście mężom winę nieudałej wilegiatury, aczkolwiek na 10 mężów z pewnością 9 wolało zostać w Krakowie, niż na wsi pozostawać pod nieustannym dozorem żon.

Ci letnicy, którzy obecnie mają wracać do Krakowa, stracili doszczętnie cały sezon. Wrócą z katarem, kupionym za drogie pieniądze, z garderobą zniszczoną i humorem kwaśnym, jak bułgarski jogurt. I teraz stoją na rozdrożu ci, którzy dopiero wybierają się na wilegiaturę. Jechać, czy nie jechać? — oto pytanie, najczęściej powtarzające się w Krakowie. A odpowiedź? Jak zwykle w podobnych wypadkach, gdy człowiek przewiduje to, czego sobie życzy. Przecież nie będzie ciągle lało — mówią kandydatki i kandydaci do wilegiatury i postanawiają jechać.

Rzeczywiście prawdopodobieństwo przemawia za tem rozumowaniem, ale prawdopodobieństwo to dyabelnie jest podobne do owego, które powiada, że w rulecie po dwudziestu „noirach" musi przyjść „rouge". Racya, ale kiedy? Czy zaraz, czy znowu po dwudziestu razach? Ale jest prawdopodobieństwo, na które zgadza się nawet wiedeński Zakład meteorologiczny, obliczając szanse pogody na podstawie wysokiego i niskiego ciśnienia, stosunku depresyi do antycyklony i tym podobnych naukowych danych. — W południowym Tyrolu, w Szwajcaryi, częściowo we Włoszech i we Francyi, zaczyna się wypogadzać; od zachodu postępuje ku wschodowi podnoszenia się temperatury, a to ma być także dla nas pomyślną wróżbą. Równocześnie w krajach owych wypogadza się.

U nas od wczoraj nie ma deszczu. W niedzielę ważyły się losy pogody i słoty, szala jednakże przechyliła się na stronę pogody. Wczoraj, to jest w poniedziałek, był ciepły i dosyć słoneczny dzień, ale jak na lipiec i słońca i ciepła było za mało. Dzisiaj rano powitała nas również pogoda, ale wschodzące słońce nie rozsiewało jeszcze tej powodzi światła, jak to bywa w lecie. Dotąd ma lipiec deficyt zarówno ciepła jak światła.

Deficyt ciepła znalazł wyraz w obfitych opadach śniegowych w okolicach górskich. Pokryły się powłoką śnieżną Tatry i Alpy. W naszych Tatrach nowy śnieg spowodował skutkiem poślizgnięcia się parę upadków turystów do przepaści, zasłanej równie śniegiem. Na szczęście skończyło się na pewnych obrażeniach ciała. Śnieg w Alpach leżał poniżej wysokości 2000 metrów. Na szczycie Saentis grubość powłoki śnieżnej dochodziła do 245 centimetrów. Istniejące tam od 30 lat obserwatoryum nie zanotowało takiego wypadku. Hotele alpejskie dla sportów zimowych zostały znowu otwarte.

Oczywiście słota ujemnie wpływała na usposobienie nasze. Ludzie wrażliwi byli bardzo przygnębieni, co nie jest rzeczą wcale dziwną. Stan pogody ogromnie wpływa na ludzi. Zbliżanie się burzy na przykład wywołuje u osób nerwowych niepokój, u epileptyków ataki choroby. Zajmujące spostrzeżenia nad wpływem stanu powietrza na swoje usposobienie psychiczne pozostawił Nietzsche. Mamy nadzieję, że dalszy przebieg tegorocznego lata nie da nam sposobności do podobnych spostrzeżeń. Pozostaje nam tylko połowa lipca i sierpień, niechże przynajmniej te ostatki lata będą pogodne.

Kronika powstania 1863-64 roku.

15 lipca.

Oddziałek powstańczy zmusza do ucieczki kozaków pod Jadowem (M.). — Z pod Rząśnika uchodząc, pod Porzędziem (Pł.) atakowani przez Wałujewa Wawer i Jasiński uchodzą za Narew, przez którą przeprawiają się pod Dzbądzem. — Sądek i Lubicz ścierają się z dwiema rotami piechoty pod Pomusiem (Wil.). — Drobny oddziałek powstańczy doznaje porażki pod Topczewem (Gr.). — Zorganizowawszy oddział 200 ludzi w w Tulczy, rusza pułkownik Zygmunt Miłkowski (Jeż) na Ruś, rozbija pod Konstangalią (Rumunia) sześćkroć liczniejsze wojska rumuńskie, zastępujące mu drogę, lecz w dwa dni później, wie widząc możności przedarcia się do ojczyzny, składa broń przed Rumunami, którzy obchodzą się z powstańcami po rycersku. — Wstrzymany przez Prusaków oddział Calliera w drobnej części tylko przechodzi kordon pod dowództwem Francuza Soudeixa, który z 40 piechoty ponosi klęskę pod Rudą Wieczyńską (Kal.); dowódca sam, otrzymawszy 22 pchnięcia, odarty ze wszystkiego, ginie, rzucony przez moskali w kałużę.

Kronika.

Kraków, 15 lipca.

Stan wody na Wiśle. Wskutek wypogodzenia się, woda na Wiśle pod Krakowem powraca powoli do pierwotnego stanu. W czasie deszczów przybyło wody w Wiśle o 2 metry 74 cm. ponad stan normalny, od wczoraj zaś poczęła woda w Wiśle powoli opadać.

Arcyksiążę Leopold Salwator w Krakowie. Arcyksiążę Leopold Salwator w dalszym ciągu odbywał wczoraj po południu przegląd artyleryi w Łobzowie i do godz. 6 i pół wieczorem, objeżdżał wszystkie forty położone w pobliżu Krakowa. Wieczorem wziął udział arcyksiążę w objedzie na jego cześć u komendanta korpusu ekscelencyi Böhm-Ermollego.

Dziś rano wyjechał arcyksiążę wraz ze świtą swoją, w towarzystwie generał-majora Rozwadowskiego i majora Schneidera von Arco, na ćwiczenia artyleryi, które odbywają się w okolicach Krakowa. Arcyksiążę powróci z ćwiczeń w południe. Po południu będzie odbywał w dalszym ciągu przegląd artyleryi, a wieczorem będzie na objedzie na jego cześć wydanym przez delegata Fedorowicza.

Powrót skautów z Anglii. Wczoraj wieczorem powrócili nasi skauci ze zlotu skautów, który odbył się w Birmingham w Anglii. W zwartych szeregach szli nasi skauci przez ulice Krakowa do gmachu „Sokoła". Publiczność z zadowoleniem witała dziarskich młodzieńców, którzy na ziemi angielskiej odnieśli sukces. Drużyna skautowa polska, która była na zlocie wszechświatowym w Birmingham składała się ze skautów z całej Galicyi. Galicyjscy skauci zabawią jeszcze kilka dni w naszem mieście, poczem powrócą do domów.

Wyjazd dzieci z zakładów miejskich do Zakopanego. Tego roku po raz pierwszy sekcya dobroczynna miasta Krakowa wysłała około 40 dzieci obojga płci z zakładów wychowawczych dla dzieci i ze żłobka, jako małą kolonię do Zakopanego. Wczoraj odbył się o godzinie 11 rano wyjazd malców, na których twarzyczkach malowało się zadowolenie i radość z powodu wyjazdu na letnie wywczasy. Dzieci pojechały pod opieką sióstr Tercyarek brata Alberta. Przed wsiadaniem do pociągu dzieci zostały zważone. Kolonia miejska będzie umieszczona w Zakopanem w zakładach Tercyarzy brata Alberta, które znajdują się w uroczem ustroniu pod Kalatówkami, koło Kuźnic. — Gmina m. Krakowa wyasygnowała osobne kwoty dla dobrego odżywiania dzieci, potrzebujących ratunku przy nadwątlonem zdrowiu.

Zaznaczyć należy, że inicyatorem i wnioskodawcą urządzenia tych kolonii dla dzieci bezdomnych z zakładów miejskich, był ś. p. prof. Pareński, którego myśl urzeczywistniła się dopiero po jego tragicznej śmierci.

Aeroplan nad Krakowem. Wczoraj wieczorem unosił się nad Krakowem aeroplan, okrążając nasze miasto. Aeroplan znajdował się na bardzo wielkiej wysokości, mimo to szum motoru zwrócił uwagę Krakowian, którzy gromadkami obserwowali lot wspaniałego „orła". Aeroplan płynął w zupełnej równowadze, gdyż powietrze było spokojne. Ze zmierzchem aeroplan począł się zniżać i opadł na błoniach rakowickich, gdzie znajduje się hangar.

Wiadomości osobiste. Dyrektor urzędu pocztowego w Krakowie, p. Stanisław Hickiewicz, rozpoczął w dniu dzisiejszym pięciotygodniowy urlop. Kierownictwo urzędu na czas jego nieobecności objął wicedyrektor, p. Antoni Nikodemowicz.

Z uniwersytetu. Pp. Tomasz Piwowarczyk, rodem ze Skawiny i Emil Wider z Tarnowa, kandydaci adwokaccy, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw. Stanisław Chełmicki ze Szczawnicy, Józef Żelazny z Mątwicy (Król. Polsk.), Barbara Landau i Adela Landau z Warszawy, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a zaś Gizela Landau z Krakowa i Róża Striżowerówna z Rzeszowa, stopień doktora filozofii.

Z życia wioślarzy. Oddział wioślarski krakowskiego „Sokoła" urządza we środę, 16 b. m., wycieczkę łodziami przy księżycu do ruin Tyńca. — Wyjazd o godzinie 7 wieczorem, powrót o godzinie 12 w nocy. Wszelkich informacyj udzielają dyżurni na przystani (Zwierzyniecka 44), między godziną 5 a 7 wieczorem.

Kradzież u prof. Unierzyskiego. Jak już donosiliśmy, dnia 11 b. m. włamali się nieznani sprawcy do pracowni prof. Unierzyskiego i okradli go. Wczoraj organa policyjne wpadły na trop sprawców tego włamania i aresztowały 27-letniego Władysława Rybaka i 14-letniego Józefa Miaskowskiego.

Po włamaniu przez kilka dni bawili się młodzieńcy, spijając szampana i to zwróciło na nich uwagę policyi, która ich wczoraj aresztowała. Przy włamywaczach znaleziono prawie wszystkie przedmioty i pieniądze skradzione w pracowni, z których część zakopali w pewnym ogrodzie podmiejskim. Przez te kilka dni zdołali roztrwonić tylko kilkanaście koron.

Bunt pomocników oprawcy. Wczoraj pod wieczór zbuntowali się pomocnicy oprawcy miejskiego na Grzegórzkach, 35-letni Waleryan Hendzel i 19-letni Leon Marko i poczęli swego pracodawcę okładać kijami. Gdy wezwano patrol policyjny, zbuntowani pospuszczali z łańcuchów psy, chcąc tym sposobem bronić wejścia policyi na podwórze anektowanego terytorym. Policya jednak po dość długich pertraktacyach ze zbuntowanymi, gdy te nie doprowadziły do pożądanego celu, wtargnęła przemocą na podwórze i ubezwładniwszy rebelizantów odwiozła ich „pod telegraf".

Zbrodnia na tle seksualnem. W sądzie krajowym karnym toczy się śledztwo o morderstwo, popełnione na 9-letniej dziewczynce Anieli Muchowiec i o zbrodnię (na podstawie § 127 ust. karnoj) popełnioną na 13-letniej Ziobrównej. Obie służyły u Franciszka Kupca, rolnika w Sułkowie pod Wieliczką, który Anielę Muchowiec zamordował, a na Maryi Zióbrównej dopuścił się gwałtu.

Dnia 19 b. m. w nocy Kupiec powróciwszy do domu, prawdopodobnie zamordował Anielę Muchowiec i chcąc zatrzeć ślady zbrodni, rano, wraz z Wójcikiem, który do niego przyjechał w gościnę, obmył ślady krwi na ścianie i położył zamordowaną twarzą do ziemi w taki sposób, aby nie można było spostrzedz ran zadawanych tępem narzędziem w głowę.

Obwiniony twierdzi, że wskutek epileptycznego ataku, dziewczyna sama się zabiła. Rany jednak na czole wskazują, że nie mogły być poniesione wskutek uderzenia podczas ataku epileptycznego, lecz są zadane tępem narzędziem przez drugą osobę. Także nie zawiadomił Kupiec władzy o śmierci Muchowcównej, co najlepszym dowodem, że Kupiec dokonał na niej morderstwa.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztowano 21-letniego Józefa Kamyczka, podejrzanego o szereg włamań, dokonanych w ostatnich tygodniach, szczególnie na Kazimierzu.

Włamanie w Płaszowie. Wczoraj włamali się do sklepu Eliasza Kopsa w Płaszowie Jan Lalik i Dymitr Holiczyn, zabrawszy towaru wartości 500 kor. Inspektor policyi Wierzbicki aresztował ich bezpośrednio po włamaniu i przymknął włamywaczy w aresztach policyjnych.

Z kraju.

Zakopane, 14 lipca. (Wycieczka czeskich Sokołów. — Otwarcie wystawy czesko-polskiej. — Konferencya Tow. Tatrzańskiego).

W ubiegłym tygodniu 25 czeskich Sokołów, wracając ze zlotu w Morawskiej Ostrawie, zawitało do do nas, chcąc zwiedzić Tatry i Zakopane. Bawili 4 dni i zwiedzili Rysy, Polski Grzebień, Pięć Stawów Polskich i Morskie Oko, oraz zakład wychowawczy dla dziewcząt w Kuźnicach. W piątek wieczorem miejscowe gniazdo przyjmowało czeskich druhów w hotelu p. Karpowicza, gdzie odbyła się wspólna kolacya. Po kolacyi udano się na koncert do cukierni p. Przanowskiego, gdzie bawiono się do późnej godziny w nocy. Podczas kolacyi przemawiał druh Adolf Podroužek, dziękując za serdeczne przyjęcie i zaznaczył, że wróci tu w zimie jako narciarz wraz z członkami swego klubu na kilkunastodniową wycieczkę oraz na zawody narciarskie i saneczkowe. W odpowiedzi imieniem miejscowego gniazda przemawiał prezes Sokoła inż. Nieszczyński.

W sobotę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy obrazów, rzeźb, grafiki, kilimów i obrazów sztuki ludowej czeskiej, bułgarskiej, serbskiej i czarnogórskiej. Udział publiczności był bardzo wielki. W dniu otwarcia zwiedziły wystawę uczenice zakładu generałowej hr. Zamoyskiej z Kuźnic.

Wczoraj odbyła się konferencya, w której udział wzięli: członkowie wydziału Tow. Tatrzańskiego, delegaci wydziału Biblioteki publicznej i reprezentanci sekcyj Tow. Tatrzańskiego. Przyjęto ofertę Tow. Biblioteki publicznej w kwestyi wprowadzenia się do dworca Tatrzańskiego od Nowego Roku gdzie w większej sali mieścić się będzie czytelnia, w mniejszej zaś wypożyczalnia. Uchwalono także dobudować obok Dworca wielką salę, którąby mogła służyć na odczyty, wykłady i t. p.

Krynica, 14 b. m. (Dzień Macierzy. — Obchód styczniowy).

Przedostatnia niedziela była poświęconą rozprawie Macierzy śląskiej. Przez cały dzień zbierały uproszone panie datki na polskie szkoły. Po południu odbył się manifestacyjny wiec w domu zdrojowym, w którym znalazła się cała inteligencya Krynicy.

Zawiązał się tutaj komitet, który podjął prace celem uczczenia 50-letniej rocznicy powstania 18 b. r. Uroczystość sama odbędzie się w piątek 18 b. m.

Rano o g. 9 odbędzie się w kościele zakładowym nabożeństwo, po południu o g. 4 popularny koncert kapeli zdrojowej pod batutą Adama Wrońskiego, złożony wyłącznie z utworów polskich kompozytorów, a o godz. 8 wieczorem w wielkiej sali Domu zdrojowego uroczysty wieczór, w którego części literackiej wystąpią bawiący obecnie w Krynicy literaci: Artur Opman (Or-Ot), Jan Pietrzycki i Ludwik Stasiak — a w części koncertowej: Wanda Hendrichówna, śpiewaczka opery, Adam Ludwig, śpiewak opery, Józef Chmieliński, artysta teatru lwowskiego i prof. Michał Swierzyński, pianista.

Jak się dowiadujemy, za przykładem Krynicy i inne zdroje czcić będą rocznicę styczniową.

Bochnia 14 lipca. (Ze stowarzyszenia kupców. — Echo wyborów do Rady miejskiej. — Niemczyzna. — Konfiskata).

Przed kilku dniami odbyło się w naszem mieście walne zebranie członków „Towarzystwa kupieckiego", w którem wzięło udział przeszło 300 osób ze świata kupieckiego z Bochni i okolicy. Stowarzyszenie kupców przeżyło w ostatnim czasie okres upadku. Wskutek nieporozumień w łonie wydziału i między członkami, zawiesiło namiestnictwo agendy towarzystwa, wyznaczając równocześnie komisarza rządowego w osobie miejscowego kupca, p. Pankiewicza. Odbyte walne zgromadzenie było pierwszem po blisko trzechletniej przerwie. Obrady zagaił delegat starostwa, komisarz Jedliński, wskazując w dłuższem przemówieniu na okres bezrządu, jaki przebyło stowarzyszenie w ubiegłych latach, a zarazem wyrażając nadzieję, że obecnie kupiectwo samo we własnym interesie zrozumie, iż stan „ex lex" w stowarzyszeniu winien ustąpić miejsca pokojowej pracy członków towarzystwa.

Przystąpiono do wyborów, które wśród zgromadzonych wywołały wielkie zainteresowanie. Stanęły dwie partye: postępowa i kahalna. Ostatecznie zwyciężyła partya postępowa, przeprowadzając w całości swoją listę. Prezesem został wybrany znany kupiec bocheński, p. Samuel Freudenheim, wiceprezesem p. M. Dresner. W skład wydziału weszli pp.: Blumenfrucht Aleksander, Dziemborowicz Seweryn, Holzer Ozias, Klausner Abraham, Laub Mojżesz, Pankiewicz Karol, Pomeranz Osias, Schneider Izydor, Steinberger Leiser, Strisower Louis.

Na zastępców wydziałowych wybrani zostali pp.: Damm Michał, Eber Akiwa, Fluhr H. Leib, Präger Natan, Spett Salomon, Weinfeld S. M., Greiwer Hirsch, Koral Mojżesz, Sarna Szczepan.

Wynik wyborów przyjęli zgromadzeni kupcy z oznakami zadowolenia.

Po niedawno odbytych wyborach do Rady miejskiej w Bochni został wniesiony protest przeciwko legalności wyborów z III Koła, w którem zwyciężyli wszyscy kandydaci „niezawisłego komitetu mieszczańskiego"; przeciwko wyborom z Koła II, w którem wyszło 3 kandydatów komitetu magistrackiego i 3 niezawisłego komitetu mieszczańskiego. Protest został wysłany do Lwowa, gdzie czeka w namiestnictwie na rozstrzygnięcie. Jak się obecnie dowiadujemy, powstał ostatnio zamiar cofnięcia protestu ze strony interesowanych, a to ze względu na stanowisko, jakie zajęła opozycya przeciwmagistracka w Bochni, która w dzień wyborów sejmowych zjawiła się licznie przy urnie wyborczej i głosowała jednomyślnie razem ze swoimi miejscowymi przeciwnikami politycznymi na burmistrza miasta, dr. Ferdynanda Maissa.

Wpadły nam w ręce dwa listy, które charakteryzują dosadnie, jakie stosunki pod względem językowym panują wśród części naszego kupiectwa, mimo ciągłych upominań ze strony prasy. Jeden z tych listów ma następujący nagłówek w języku „tylko" niemieckim: „Natan Goldberg, gemischte Waren-handlung in Myslenice". Drugi z tych listów, wysłany do jednej z bocheńskich instytucyj finansowych, nadszedł zaadresowany w języku niemieckim, — jak wskazuje nagłówek na kopercie — pochodzi z drohobyckiej ekspozytury powszechnego banku depozytowego filii lwowskiej.

Ostatni numer „Tygodnika Bocheńskiego" uległ konfiskacie za artykuł wstępny p. t. „Krwawy carat".

Pościg za szpiegiem. Z kraju piszą nam:

Na przestrzeni między Dębicą a Tarnowem w pociągu południowym do przedziału II. klasy, zajętej szczelnie przez wyborców kuryi większej własności, przychodzi konduktor i mówi: „Uważajcie panowie. Na dworcu w Tarnowie, policya uwięzi jakiegoś szpiega". Szpieg ten, jadący tym pociągiem od Jarosławia do Dębicy, fotografował niepostrzeżenie wszystkie mosty kolejowe. Zapytany, w jakim celu to czyni, nic nie odpowiedział. Od Dębicy czuwał nad nim niepostrzeżenie w przedziale rewizor w cywilnem ubraniu.

Ciekawość wzrasta, pociąg zajeżdża na dworzec kolejowy tarnowski. Stoi trzech policyantów i dwóch agentów. Biegają od wozu do wozu przez kilka minut, aż ktoś donosi, że „ten pan" wysiadł tylnemi drzwiami i wprost przez tor kolejowy poszedł spiesznie na główny peron. Agenci biegną tunelem, „ten pan" wsiadł tymczasem do dorożki i pojechał spiesznie do miasta.

Policya wsiada do tramwaju, a ja z ciekawości z nią razem. W prostej i długiej ulicy Krakowskiej, pnącej się ku górze, widać cały szereg dorożek. Tramwaj mija je wszystkie i dopędza pierwszą, ale już próżną. „Ten pan" dmuchnął w ulicę poprzeczną ku ulicy Ohyszowskiej, a dorożkarz, zadowolony dobrym napiwkiem, wracał po nowych gości.

Powódź w Przemyślu. Z Przemyśla pisze nasz korespondent pod datą 14 b. m.

Stan wody podnosił się przez cały dzień wczorajszy nieustannie, osiągając o godz. 9 wieczór najwyższy poziom nietylko w tym roku, ale w kilku ostatnich latach, t. j. 3 m. 90 cm. nad poziom normalny: Zwłaszcza na Wilczu i w ul. Polnej wprost szalał rozpętany żywioł. Woda zamieniła olbrzymie, o parukilometrowej przestrzeni tamtejsze błonia, w olbrzymie jezioro, z którego wysterczały jedynie wierzchołki wierzb i domy przedmiejskie, w znacznej liczbie, około 30, opróżnione przez mieszkańców. Do niektórych z nich wtargnęła woda od piwnic, albo drzwiami — były jednak i takie, przez które przepływała woda na górnej wysokości okien.

Spora część ul. Polnej cała zalana. Chłodnia i rzeźnia miejska otoczone wodą, obmywającą również podnóże elektrowni. Droga na Zasaniu popod most kolejowy zalana. Szpital zagrożony. Na Zasaniu pogrążonych w wodzie sporo domów, w ul. Nadbrzeżnej, a w mieście nadto jeden dom w ul. Kopernika. W piwnicach Domu ludowego i Internatu SS. Felicyanek. Teren wodonośny przyszłych wodociągów miejskich w Pralkowcach zmieniony w wielki staw, przez który płynie majestatyczny i groźny teraz San.

Oto ogólny obraz powodzi. Dalszego niebezpieczeństwa niema już jednak, a z górnego biegu Sanu przychodzą wiadomości uspokajające. Koło Sanoka woda opada, a deszcze w mieście, w okolicy i w górach ustały zupełnie.

Kolonia skautowa w Olchowcach utrzymywana przez Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Sanoku otwartą zostanie dopiero w dniu 26 lipca b. r., a nie jak pierwotnie projektowano w dniu 16 lipca b. r. Przyczyna odroczenia terminu otwarcia kolonii jest nieustanna słota. Wobec tego przedłużony został termin zgłoszeń, tak, że zgłoszenia te można nadsyłać do Wydziału Sokoła w Sanoku jeszcze do dnia 30 lipca b. r.

Egzamin dojrzałości. Z Jarosławia donoszą: Pod przewodnictwem p. dr Wincentego Szczepańskiego, dyrektora gimnazyum z Gorlic odbył się w gimn. tut. egzamin dojrzałości z następującym wynikiem.

Za dojrzałych zostali uznani:

Oddział A. Altschuler Adolf, Bańkowski Rudolf (z odzn.), ks. Czartoryski Jerzy, ks. Czartoryski Włodzimierz, Federkiewicz Ignacy, Flutowski Adam, Freyer Józef, Gottlieb Ignacy, Górski Ignacy, Hasko Karol Hoffmann Ferdynand, Janicki Izydor, Marbach Karol (z odzn.), Miara Bronisław, Mossor Stanisław, Nietrzeba Karol, Nykiel Marcin, Rawski Tadeusz (z odzn.), Rutowski Stanisław (z odzn.). Simko Jan, Spirydowicz Stanisław, Stierer Adolf (z odzn.), Ungeheuer Maryan (z odzn.), Weisstein Paweł (z odzn.), Kurzmanówna Zofia (pryw.) Uiberallówna (pryw.), Steinbokówna Nasie (pryw.). Reprobowano 2 abituryentów na pół roku. W oddziale B: Czubryt Julian, Dyrkacz Franciszek, Gronkowski Józef, Gruca Adam (z odzn.), Gwizda Bolesław, Jagodziński Antoni, Kirschbaum Ignacy, Kornafel Jan, Krajczyk Włodzimierz, Kula Stanisław, Kuźniar Wincenty (z odzn.), Mełnyk Jan, Naróg Franciszek (z odzn.), Rosenblüth Leon, Sandbank Maurycy, Stahl Leon, Strawa Michał, Szuptal Julian, Trusz Roman Józef, Wilczyński Józef, 2 abituryentów odstąpiło od egzaminu, jedną pryw. reprobowano na pół roku.

Pod przewodnictwem dr Jana Ralskiego dyrektora tut. szkoły realnej odbył się w tut. szkole realnej egzamin dojrzałości.

Za dojrzałych uznani zostali: Fogel Ozyasz, Köhler Rudolf, Metzger Izaak, Michalski Jan, Mryczko Adam, Nowotarski Jan (z odzn.) Ringel Izydor, Tumidajski Wiktor, Zieliński Adolf. Jednego reprobowano na pół roku.

Ruch na kolejach we wschodniej Galicyi. Z dniem 12 b. m. podjęty został na szlaku Lwów-Podwołoczyska ruch towarowy, wobec czego cała przestrzeń Lwów-Podwołoczyska jest otwarta od 12 lipca dla ruchu ogólnego.

Na przestrzeni Halicz-Stanisławów podjęto dnia 11 b. m. ruch ogólny; na całej zatem linii Lwów-Itzkany utrzymuje się ruch ogólny bez ograniczenia.

Pomiędzy Potutorami i Berezowicą-Ostrowem jest ruch ogólny jeszcze nadal wstrzymany.

W czasie przerwy w ruchu towarowym na przestrzeni Przemyślany-Brzeżany linii Lwów-Podhajce przewozi się przesyłki, przeznaczone do stacyj położonych między Brzeżanami a Podhajcami, oraz nadane na tych stacyach linią pomocniczą Ohodorów-Potutory.

Ze świata.

Germanizacya Śląska austryackiego. W Boguminie odbyło się w ubiegłym tygodniu walne zebranie tow. „Nordmark", które obok „Schulvereinu" pracuje gorliwie nad zupełnem zniemczeniem Śląska. Towarzystwo to ma obecnie 285 grup miejscowych. Fundusz kolonizacyjny wynosi 175.000 koron. Z tej sumy udzielono 47 pożyczek w wysokości 59.000 kor. na wykupno ziemi chłopskiej od Polaków. Tow. to wydało na zapomogi dla uczniów w zeszłym roku 5000 koron. W Cieszynie i Bielsku mieszczą się bursy „Nordmarku", wychowujące młodzież przeważnie polskiego pochodzenia w duchu oczywiście niemieckim. W roku 1912 ułatwiło to tow. pracę i osadziło na Śląsku 1274 robotników, rękodzielników i urzędników niemieckich. Dochody „Nordmarku" wynosiły 99.800 kor., rozchody 103.000 kor. Na pośrednictwa w wyszukaniu pracy dla niemieckich kandydatów wydano 5.800 koron. Organem tego bojowego towarzystwa jest miesięcznik „Der getreue Eckart", wychodzący w Opawie.

W ręce rosyjskie. P. Michał Pruszyński, ziemianin wołyński, sprzedał swój majątek Nową Czartoryę w powiecie zwiahelskim pod Łuckiem, przestrzeni 750 dziesięcin, Rosyaninowi Anatolowi Bulajewowi. Nowa Czartorya z górą przeszło trzysta lat była w posiadaniu Pruszyńskich. P. Pruszyński, człowiek zamożny, nie był niczem do sprzedaży powyższej zmuszony.

Zniżenie cen w wagonach restauracyjnych. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że przedsiębiorstwo wagonów sypialnych, w którego zarządzie znajdują się także wagony restauracyjne, nosi się z myślą zaprowadzenia obiadów i kolacyj po niższych cenach, które podawane będą w godzinach późniejszych, po dotychczasowych. W najbliższym już czasie zostaną wprowadzone — na razie na próbę i tylko na trzech liniach: Wiedeń-Landeck, Wiedeń-Cieszyn i Wiedeń-Lwów — „menu" obiadowe po trzy korony zamiast cztery korony, przy odpowiedniem zredukowaniu ilości potraw, oraz „menu" wieczorne po 2 kor. 50 hal., zamiast 3 kor. 50 hal. Nowość tę niewątpliwie bardzo przez naszą publiczność pożądaną, powitają szerokie koła podróżujących z zadowoleniem.

Zmarli.

W Waplewie, w W. Ks. Poznańskiem, zmarł nagle na anewryzm serca Władysław hr. Branicki, 20-letni najmłodszy syn Ksawerego hr. Branickiego, właściciela Wilanowa i Anny z Potockich. Zwłoki będą przewiezione do Wilanowa.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. nieodżałowanego męża i Ojca Władysława Bukowskiego składają 25 kor. na szpital Bonifratrów żona i dzieci.

Pani R. M. złożyła na kolonie wakacyjne w Rabce 15 kor., a na kolonie wakacyjne w Kochanowie 10 kor.

Eugeniusz Gawenda złożył zamiast życzeń w dniu ślubu p. Gnońskiego z p. Jaworską 1 kor. i zamiast życzeń w dniu ślubu p. Wawrowskiego z p. Ćwiertniówną 1 kor.

Mianowania. Minister handlu zamianował komisarzy budownictwa dyrekcyi budowy dróg wodnych Jarosława Stefanowicza i Franciszka Marka, starszymi komisarzami budownictwa, a adjunktów budownictwa: Stanisława Chowańca, Jana Ćmikiewicza, Wilhelma Michla i Leona Zdenčka, komisarzami budownictwa.

Z kalendarza. We wtorek 15 lipca: Rozesł. Ap. Henryka i Daw.; we środę 16 lipca: NMP. Szkapl. Andrz. Bened.; we czwartek 17 lipca: Aleksego w. i Murceliny.

Wschód słońca dnia 15 lipca o godzinie 3 minut 49; zachód o godzinie 7 min. 42; długość dnia godzin 15 m. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 lipca termometr doszedł od + 14·6 do + 22·8 Cels.; barometr zwolna opadał.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·6 mm., termometru + 16·2 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 14° Cels. Wiatru nie ma; pogodnie.

Prognoza: przeważnie pogoda, skłonność do burzy.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek: „Tannhäuser". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

We środę: „Ewa".

We czwartek: „Hugenoci". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W piątek: „Ewa".

W sobotę: „Pajace", „Flet zaczarowany" (balet) i „Tajemnica Zuzanny". Występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W niedzielę po poł. po cenach dramatu: „Noc w Wenecyi"; wieczór: „Lohengrin". Przedostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i ostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy.

W poniedziałek: „Życie paryskie".

We wtorek: „Traviata". Ostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lipca.

Z uniw. lwowskiego. Dr Hilary Świącicki, kustosz ruskiego muzeum narodowego habilitował się wczoraj na uniwersytecie lwowskim na docenta historyi literatur słowiańskich z językiem wykładowym ruskim.

Śledztwo w sprawie strajku na uniwersytecie lwowskiem. Komisya dyscyplinarna uniwersytetu prowadzi śledztwo przeciw słuchaczom, którzy brali udział w strajku manifestacyjnym, z powodu nominacyi prof. Dmochowskiego, Weyberga i Wójcickiego. Przesłuchanych było już kilkunastu słuchaczy i słuchaczek, między innymi A. Ładoś, przew. tow. „Kuźnica", A. Garfein, sekret. „Życia", E. Dobaczewski, przew. „Bibl. słuch. medycyny", W. Niedzielski, M. Menaszes, M. Landau, Benedykówna, Mozołowska i wielu innyc.

Nowa wojna bałkańska.

(Tel. „N. Ref." z d. 15 lipca).

Sofia. Podług informacyj tutejszych kół dyplomatycznych, Grecya zaostrzyła warunki, pod któremi chce wstrzymać operacye, tak, że zawarcie zawieszenia broni znowu stało się wątpliwem.

Zmiana szczęścia wojennego?

Wiedeń. „Internationale Corresp." donosi z Frankfurtu:

„Frankf. Ztg" otrzymała z Sofii depeszę, donoszącą, że w dniu wczorajszym nastąpił sensacyjny zwrot w sytuacyi wojennej. Ataki Serbów zostały odparte, a Bułgarzy znowu przeszli do ofenzywy.

Stan oblężenia w Sofii.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp. donosi Z Sofii: Panuje tu stan oblężenia. Ludność dotąd nic jeszcze nie wie o klęskach na terenie wojny. Mimo to słychać już o poważnych ruchach rewolucyjnych na prowincyi. Jedną z głównych przyczyn tych ruchów jest panujący tam głód.

W armii panuje wielkie wzburzenie przeciw Danewowi, który samowolnie zmienił zarządzenia generalissimusa Sawowa.

Król nie opuszcza pałacu, ponieważ rzekomo jest chory i nie może chodzić. Straż pałacowa została wzmocniona.

Zdobycie Kavalli.

Salonika. Zajęcie portu Kavalli, w którym znajdowało się 1000 Bułgarów, nastąpiło za pomocą podstępu. Admirał Kondurlotis wysłał pięć próżnych okrętów transportowych ku wybrzeżu wschodniemu, celem upozorowania lądowania wojska. Bułgarzy przerażeni tym manewrem uciekli, zostawiając broń i armaty. Później dopiero przybył do Kavalli oddział marynarki greckiej, który zajął miasto.

Dwa greckie torpedowce zbombardowały miasto Elewterie i zajęły miejscowość.

Zabory Rumunii.

Bukareszt. (Urzędownie). — Całe terytoryum między starą granicą a linią Turtukaj, Dobricz i Balczik znajduje się obecnie w rękach wojsk rumuńskich, które nie mają do zanotowania żadnej straty.

Utarczki pod Zajeczar.

Belgrad. Wczoraj odbyły się tylko zupełnie nieznaczne utarczki pod Zajeczar, zresztą panował wszędzie zupełny spokój.

Walki pod Kistendżil.

Belgrad. „Politika" donosi, że walki pod Kistendżil trwają już od 4 dni. Dotąd jednak bitwa nie została rozstrzygnięta.

Pochód Turków.

Sofia. Stosownie do umowy, zawartej między rządem tureckim i bułgarskim, ustąpili wczoraj Bułgarzy z terytoryum po drugiej stronie linii granicznej Enos Midia, poczem Turcy zajęli to terytoryum.

Konstantynopol. Turcy obsadzili Rodosto i Czorlu. Bułgarzy cofają się.

Eskadra bułgarska w Sebastopolu.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi z Sebastopola: Cel przybycia floty bułgarskiej do tut. portu jest nieznany. Kwestya rozbrojenia tej floty nie została rozwiązaną.

Petersburg. Flota bułgarska, rozbrojona w Sebastopolu, składa się z krążownika „Nadieżda" i 6 torpedowców. Flota ta pozostanie w Sebastopolu do ukończenia wojny.

Zdobycze Greków.

Paryż. „Matin" donosi: O ile wiadomo, Grecya ma otrzymać oprócz Krety wszystkie wyspy morza Egejskiego, obsadzone dotąd przez wojska włoskie, Epir, część Macedonii wraz z Saloniką i Seresem.

Drama i Kavalla, jakoteż ujście rzeki Karasu, mają pozostać przy Bułgaryi. Gdyby Grecy wskutek zbyt wysokich żądań uniemożliwili zawarcie pokoju, nie mogliby liczyć na dalsze poparcie życzliwych jej mocarstw.

Salonika. Grecy znaleźli w Demir Hissar 140 wagonów z żywnością, pozostawionych tam przez Bułgarów.

Pośrednictwo Rosyi.

Petersburg. Słychać, że Serbia i Grecya przysłały już odpowiedź na propozycyę rosyjską co do pośrednictwa. Odpowiedź ta ma być odmowna. Oba państwa oświadczają, że chcą prowadzić bezpośrednie pertraktacye z Bułgaryą.

Pobojowisko.

Londyn. „Times" donosi z Belgradu: Mieszkańcy Istipu wracają z gór do swoich zniszczonych domów. W jednym z domów znaleziono kilka milionów nabojów, ukrytych tam przez Bułgarów przed ucieczką.

Koło Radowiszte znaleziono 1000 zwłok poległych Bułgarów. Wielu z tych żołnierzy zmarło na cholerę.

Ludzie czy szakale?

Londyn. „Times" donosi z Saloniki: Przybyło tu 1400 jeńców bułgarskich. U wielu z nich znaleziono w kieszeniach obcięte uszy kobiet i dzieci.

Salonika. (Agencya Ateńska). W Seres znaleziono przeszło 50 zwłok osób, pozabijanych bagnetami. Sądzą jednak, że wiele jeszcze zwłok znajduje się zwęglonych pod gruzami domów.

Prezydent gminy żydowskiej w Seres wystosował do wielkiego rabina w Salonice telegram, w którym donosi, że 117 domów żydowskich, synagoga i szkoła żydowska zostały zniszczone. Bazar został zrabowany.

Zorganizowanie armii albańskiej.

Wiedeń. Pułkownik sztabu generalnego, Karol Goettlicher, udaje się za zgodą wszystkich innych mocarstw do Albanii, jako wojskowy doradca rządu albańskiego. Zadaniem Goettlichera będzie zorganizowanie armii albańskiej.

Londyn. W Izbie gmin wygłosił Grey mowę, w której streścił obecną sytuacyę w następujących punktach:

1) Obecna wojna mimo swej okropności, a może właśnie dlatego, niedługo potrwa. 2) Mamy nadzieję, iż nie nastąpią komplikacye, któreby uniemożliwiły jednemu mocarstwu postępowanie razem z koncertem europejskim. Gdyby się to nie udało, byłoby to dla Europy o wiele większem nieszczęściem, niż wszystko, co się dotąd stało.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 15 lipca.

Wiedeń. Jak donosi „Reichspost", prezydent Izby panów. ks. Windischgraetz, ustąpi ze swego stanowiska z powodu nieszczęśliwych zajść w rodzinie.

Petersburg. Car udaje się we czwartek do Rewlu.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje tendencya rezerwowa.

Podwyższenie kontyngentu rekruta.

Wiedeń. Według doniesienia „Zeit", między rządem węgierskim i austryackim doszło już do porozumienia w sprawie podwyższenia kontyngentu rekruta. Wedle jednej wersyi, podwyższenie to będzie wynosić 40.000, według innej 60.000 ludzi dla całej monarchii.

Dymisya szefa sztabu?

Berlin. „Morgenspost" donosi z Wiednia: Szef sztabu genesalnego Conrad Hoetzenporf wzniósł podanie o dymisyę.

Francya ponosi koszta wojny.

Paryż. „Matin" donosi, że szkoda, jaką Francya ponosi z powodu dotychczasowej wojny, wynosi już około 3 miliardów franków.

Lordowie przeciw Home-Rule.

Londyn. W Izbie lordów rozpoczęto obrady nad bilem Homerule. Przewódca opozycyi oświadczył, że Izba wyższa bill odrzuca, podda się jednakże woli kraje jeżeli rząd zwróci się z apelem do kraju i kraj rozstrzygnie na korzyść bilu.

Wybuch w kopalni.

Aubin. W tutejszej kopalni nastąpił wczoraj wybuch piorunujących gazów, przyczem 11 górników zginęło.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 15 lipca.

Oderwanie Chełmszczyzny. Dzienniki warszawskie donoszą, że w Warszawie odbywają się obecnie posiedzenia chełmskiej komisyi gubernialnej, która rozpatruje nowy projekt granic na terenie obecnych powiatów: zamojskiego i biłgorajskiego. Według tego projektu do gubernii chełmskiej mają być włączone obszary:

Z powiatu biłgorajskiego wsie: Edwardów, Kociołki, Wola, Rapy Bojarskie, Kajetanówka, Ignatówka, Rapy Dylańskie, folwark Dyle i wszystkie inne kolonie chłopskie, utworzone ongi z dóbr Dyle — wszystko gminy Puszcza Solska — wsi Margole, Brodziaki Okrągłe, Korczew, Dereźnia Majdańska, Wola Dereźniańska i Zagrody Ruły — gminy Sól — całą gminę Tarnogród, którą stanowi osada Tarnogród i całą gminę Aleksandrów, składającą się z 20 wsi i jednej osady Józefów.

Z pow. zamojskiego: cała gmina Radecznica, składająca się ze wsi: Porajec, Chłopków, Latoszyn, Podlesie, Podborze, Zaborze, Uście, folw.; Podlesie, Gorajec, Latoszyn, Tokarnia, oraz część obrębu leśnego Czarnystok; z gminy Terespol wsi: Bukowica, Wolaniny, Gedwiżyn (Jadwisin) i Rotwica oraz folwark Poremby.

Zabór katolickiej kaplicy. „Kuryer Litewski" donosi:

W dniu 4 b. m. do wsi Makasze w powiecie nowogrodzkim, parafii połoneckiej, zjechał asesor miejscowy Chomiakow, w towarzystwie duchownego prawosławnego z cerkwi w Iszkoldzi. Po oderwaniu za pomocą siekiery zamka u drzwi kaplicy katolickiej, zbudowanej na cmentarzu, przybito następnie skobel a zawieszono swoją kłódkę i oddano klucz popowi prawosł. Kaplica zbudowana była w roku 1901 przez katolików, których Makasze liczą dwie trzecie ludności. Pomimo jednak, że ksiądz katolicki kaplicę tę poświęcił, w tym samym roku była ona zamknięta, jako wzniesiona bez załatwienia odpowiednich formalności. W roku 1905 po manifeście tolerancyjnym pozwolono na otworzenie kaplicy, w które od tej pory bez żadnych przeszkód modlono się zwłaszcza w maju, zbierając się dla odśpiewania litanii. Mieszkańcy Makasz złożyli naprzód swemu księdzu Józefowi Olszewskiemu, proboszczowi w Połoneczce dwa raporty 30 z. m. i 5 b. m., a jednocześnie wysyłają skargi do gubernatora, ministra i arcybiskupa. Ks. Olszewski, niezależnie od tego, wysłał telegraficznie skargę do administratora dyecezyi mińskiej i obszerny raport urzędowy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Franciszka Keh
Dr J. Inslicht
zaręczeni.
Tarnów. Złoczów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lipca. (Giełda południowa).

Marki 118·15. Renta majowa 81·55. Renta koronowa węgierska 80·85. Akcye austr. zakł. kred. 616·—. Akcye węg. zakł. kred. 808·—. Akcye Anglobanku 331·—. Akcye Unionbanku 582·50. Akcye Bankvereinu 506·50. Akcye Landerbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 693·25. Lombardy 126·25. Akcye fabryki broni 969·—. Akcye tytoniowe 33?·—. Alpiny 831·50. Rima-Muranyi 677·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 30·65. Losy tureckie 228·50. Ruble 253·25. Skoda 8?6·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 lipca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 194·50. Tow. dyskontowe 179·25. Usposobienie: cicho silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 lipca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·38 do 11·39; pszenica na kwiecień 11·90 do 11·91; żyto na październik 9·03 do 9·04; owies październik 8·28 do 8·29; kukurudza na lipiec 7·82 do 7·83; kukurudza na sierpień 7·95 do 7·96; kukurudza na maj 7·23 do 7·24; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: silne; pochmurno.

Dnia 14 lipca

zgubiono złoty łańcuszek. — Łaskawy znalazca raczy oddać na policyę za wynagrodzeniem. 5972 1 3

Jadąc z b. m. z Maryenbadu zgubiono pakunek, w którym znajdował się kołnierz perski czarny, jedwabna granatowa spodnica, spodnica czesankowa, bluzka jedwab., fartuszek brukselski czarny i rozm. zabawki. — Znalazca otrzyma 25 K nagrody. — **B. Kenik, Kolbuszowa.** 5956

Roman Zadęcki

lat 23, umysłowo chory, wydalił się z domu rodzicielskiego dnia 21 czerwca i dotychczas nie wrócił. Miał na sobie ubranie szare, buty z cholewami i kapelusz miękki czarny, opasany wstążką marynarską. — Gdyby kto wiedział o jego pobycie, to proszę donieść rodzicom. — Adres: **Andrzej Zadęcki, Podgórze, ul. Kalwaryjska 87.** 5966

Młody energiczny kupiec, katolik, posiadający znakomity interes w śródmieściu, poszukuje pożyczki K 3000 z pełnem zabezpieczeniem, celem rozwinięcia i powiększenia handlu, pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia: Kraków I, poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego 5970. 5970 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
194 99 0

Inteligentna panna sympatyczna, z praktyką 10-letnią w jednym handlu, energiczna, mogąca sama prowadzić interes, szuka posady jako kasyerka, ekspedyentka lub zarządczyni domu. — Może się zająć wychowaniem dzieci u wdowca i t. p. — Zgłoszenia: **„Pracowita“** poste restante **Kraków** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 5945 1 3

Magazyn mody męskiej

znakomicie prosperujący, przy jednej z najruchliwszych ulic, do sprzedania. — Zgłoszenia: Kraków I, poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego 5971. 5971 1 2

6 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój służbowy, **z wszelkim nowoczesnym komfortem,** II piętro.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, parter.
Sklepy, lokal obszerny **na pracownię,** od 1-go października b. r. do wynajęcia **ulica Grodzka 69.** Wiadomość od 2—4 po południu, ul. św. Gertrudy 9, II p. 5958 1 4

Poszukuję

od 1 października słonecznego mieszkania, na I lub II p., złożonego z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, pokoju służbowego, łazienki, spiżarki, ganku od podwórza. — **Dr. Janiszewski, ulica Fałata 5.** 5961 1 2

Droguerya

w Jaworznie poszukuje rutynowanej drogueryzystki lub droguerzysty. 5959 1 2

B. Gabryelska

od 7 lipca 5919 35 0

Pałac Spiski.

Piękne mieszkanie

z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, na I piętrze, przy ulicy Kościuszki 1 w Podgórzu, od 1 sierpnia do wynajęcia. 5975 1 3

3 młode psy rasowe boksery

do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica Czarnieckiego 10, parter, oficyny. 5974 1 5

Willa

z dużym ogrodem, w Krakowie, do sprzedania. Poste restante Kraków, okazicielowi kwitu Nr 5976. 5976 1 2

Zarząd lasów i tartaków

w Rytrze

zamierza sprzedać 1200 sągów drzewa opałowego bukowego, z dostawą w miesiącach zimowych 1913/1914, w drodze publicznej licytacyi.

Oferty pisemne przy dołączeniu wadyum w kwocie 200 K wnosić należy do **dnia 30 lipca 1913 r. włącznie;** ustna licytacya odbędzie się w biurze Zarządu w Rytrze dnia 31 lipca 1913 o godzinie 12 w południe.

Bliższe warunki sprzedaży przeglądnąć można w biurze Zarządu w Rytrze codziennie w godzinach urzędowych. 5877 2 3

Zarząd zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Ognie sztuczne

5437 poleca najtaniej 9 10

H. Niemetz
Kraków, ul. Karmelicka 15.

Obrazy oryginały

Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Fałata, Kossaka, Axentowicza, sprzedam okazyjnie bardzo tanio. Ul. św. Anny 3, III piętro. 5960 1 3

Magazyn galanteryjny Andrzej Karpiński w Tarnopolu

zaraz do sprzedania wraz z eleganckiem urządzeniem, 25% taniej od cen fakturowych. — Zgłoszenia: A. Karpiński, Tarnopol. 5965 1 6

Ekonoma

kawalera, zdolnego, znającego się dobrze na prowadzenie gospodarstwa stawowego, poszukuje Zarząd dóbr Brzeźnica. 5930 1 3

Dyrekcya Gimnazyum prywatnego

w Brzesku

ogłasza konkurs na posadę **germanisty.** Egzaminowany kandydat otrzyma płacę IX rangi, nieegzaminowany 200 koron miesięcznie za 20 godzin tygodniowo. Podania zwracać do Dyrekcyi Gimnazyum. 5973 1 3

Konkurs

na 2 posady zastępców nauczycieli przy gimnazyum z prawem publiczności w Komarnie obok Lwowa z dzidziny: nauk przyrodniczych, historyi, języka polskiego i niemieckiego.

Płaca 1920 koron rocznie; 18 godzin obowiązkowych; za nadobowiązkowe osobne wynagrodzenie.

Termin do wnoszenia podań do **25 lipca b. r.** na ręce rady Sądu kraj. Göttingera.

5953 1 2 **Zarząd.**

Wyborny miód kuracyjny!

lipcowy, deserowy, z własnej pasieki, 5 kg. puszka 7 koron. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek koron 6. Masło stołowe, codziennie świeże, 5 kg. paczka koron 11·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 5977 1 0

Dom

1-p., na Czarnej Wsi, tanio do sprzedania. Potrzebny kapitał kilkanaście tysięcy koron. „Pełnomocnik“ poste restante Kraków, za kwitem ins. 5965 1 3

Zakopane, „Leśniakówka“

pensyonat zdala od ulicy i kurzu, wspaniały widok, pokoje słoneczne z werandami, kuchnia wytworna, fortepian w domu, ceny b. przystępne. 5708 5 10

300 kor. i więcej

zapłacę temu, kto mi wyrobi większą administracyę dóbr. Zgłoszenia: **„Agronom“** poste rest. **Myślenice.** 5790 4 4

20 do 30.000 K

poszukuję na hipotekę po Kasie Oszczędności na realność w śródmieściu **(bez pośrednictwa),** na dłuższy przeciąg czasu. Procent umiarkowany. Wiadomość: **Liczba 2006** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4707 19 0

Rymanów

Pensyonat pod „Matką Boską“

położony wśród lasu szpilkowego, 50 pokoi, ogrzewanych systemem „Sirius“. dwupiętrowa sala, kuchnia wzorowa, dyeta indywidualizowana, pod nadzorem lekarza.

Dla dzieci i młodzieży internat przy Pensyonacie pod „Matką Boską“ przyjmuje dzieci same od czteroletnich. Opieka lekarska i wychowawcza, na żądanie nauka, konwersacya, muzyka, gimnastyka.

Specyalność: Odżywianie wątłych dzieci. — Broszury do nabycia w Krakowie, w księgarni Gebethnera i Ski. 3431 23 26

Prospekty pensyonatu i internatu gratis wysyła właścicielka **Walterowa.**

Nagr. w złot. medalem w Paryżu. Znany ze swej skuteczności na wyniszczenie odcisków „Arago“ St. Górskiego 1 Kor.

Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4038 10 10

Pierwszorzędna instytucya ubezpieczeń

poszukuje **akwizytorów** lokalnych i do podróży, dla pozyskiwania ubezpieczeń ludowych **bez badania lekarskiego.** Zgłoszenia pod: **R. Z.** przyjmuje Agencya dzienników, Kraków, Szczepańska l. 9. 5967 1 3

Zgubiono

spinki złote z monogramem J. B., pierścionek złoty damski z turkusikami, obsadzonemi naokoło dyamencikami, ulica Czysta, Dolnych Młynów, Graniczna, Kochanowskiego. Szlachetny znalazca zechce oddać u firmy Lubelski i Król, Karmelicka 4, za stosownem wynagrodzeniem. 5836 3 3

Poszukuje się dzierżawy

młyna wodnego z tartakiem lub jednego z tych, blisko miasta lub ew. stacyi kolejowej. Objaśnienia z warunkami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **5852.** 5852 3 3

Za 6 koron

beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie. 3453 37 100

Biuro agencyjno-handlowe

przyjmie zastępstwo wszelkiego rodzaju produktu na całą Galicyę. Posiada kartę roczną na okręg Dyrekcyi Krakowskiej, Lwowskiej i Stanisławowskiej. Zgłoszenia pod **„M. G. 1025“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5940 2 3

Rowery

damskie i męskie używane, oraz **tandem** (na dwie osoby), bardzo tanio do sprzedania. — **H. Niemetz, Kraków,** Karmelicka 15. 5694 5 10

Piękny

„Seter“ żółty, do nabycia. Wiadomość: ul. Pędzichów 15, u stróża. 5902 2 6

!! Miodobranie !!

cały lipiec, miód wprost z ula najsmaczniejszy. Patoka „rarytas“ K 8·50 frco. **Korzeniewicz,** em. nauczyc., **Iwanczany.** 5853 4 8

Sandały

hygieniczne, obuwie letnie,
Pantofle do kąpieli,
Buciki tennisowe,
Pasty i Apretury
do odświeżania bucików,
polecają najtaniej:

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37 5589 2 2

Słomiani wdowcy

mogą jadać, bez obawy popsucia sobie żołądka, **znane z dobroci domowe obiady i kolacye**

w kuchni Jarskiej „PRZYRODA“
Rynek 45, I. piętro, linia A-B.
W abonamencie mięsne obiady z trzech dań po I koronie. 5585 3 10

Zakupię majątek lasowy

o drzewostanie świerk lub sosna, w obszarze do 2000 morgów, z małem gospodarstwem, ładnem mieszkaniem, odpowiednim inwentarzem żywym i martwym. Lasu wieku od lat 45 w górę, musi być najmniej 1000 morgów. Położenie majątku — równia i położony na linii głównej: Kraków—Przeworsk.

Panów właścicieli upraszam o nadesłanie wykazów do dnia 20 b. m. pod: **„Pół miliona gotówki“** poste restante główna poczta **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5931 3 3

LEŻAKI od K 6·—

Krzesełka składane od K 1·20

HAMAKI od K 2·40

Liny turystyczne i wszelkie przybory
skautowe — polecają najtaniej

Fiałek i Turek

Kraków, ulica Karmelicka l. 8. 5152 8 10

AZOTNIAK

(wapno azotowe)
pod zasiewy jesienne **najtańszy i najlepszy nawóz azotowy.**

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 5456 7 20 **Józef Karrach Lwów, Kościuszki 18.**

Zaraz

pokoje z doskonałem utrzymaniem (5 K dziennie) lub bez. — Elektr. — Łazienka. Graniczna 6, I. p. 5963 1 3

ASTHMA

BRONCHITIS, DUSZNOSCI.
Ulzenie i Szybkie wyleczenie za pomoca Cygaretek **ESPIC**
2 fr. pudelko. Wo wszystkich wielkich aptekach, i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wymagac podpisu "**J. ESPIC**" na kazdej cygaretce. 326 25 0

Gimnazyum realne

w Zakopanem

pod dyrekcyą c. k. radcy szkolnego Czesława Odrowąża-Pieniążka

przyjmuje **uczniów do czterech klas niższych,** zorganizowanych według planu szkół publicznych; tudzież w kursach prywatnych przysposabia uczniów klas wyższych do egzaminów prywatnych i wstępnych, jako też i do egzaminu dojrzałości.

Uczniowie mogą znaleść umieszczenie w internacie pod nadzorem dyrekcyi pozostającym.

Zgłoszenia **przyjmuje i wyjaśnień udziela dyrektor, ulica Nowotarska, willa „Szarotka“.** 5969 1 3

Administracya Dóbr

Ks. H. Radziwiłła

w Balicach

poszukuje maszynisty

obznajomionego z motorami benzynowemi. Zgłoszenia z odpisami świadectw i curriculum vitae nadsyłać należy pod adresem administracyi dóbr, p. Balice via Zabierzów. 5655 5 5

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 5858 1 10

Loża dla kasyerki

(kasa) mahoniowa, przydatna dla kupców, fryzyerów i t. p., tanio do nabycia przy ul. Kopernika 13. 5899 3 3

Urzędnik prywatny

z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, oraz z egzaminem z buchalteryi, poszukuje posady do administracyi, kontrolora, rachmistrza lub kasyera. Posadę objąć może nawet zaraz. Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod **„Antoni“** poste restante **Kraków 1.** 5821 6 10

Dom

parterowy, prawie nowy, 3 pokoje i kuchnia, z ogrodem, do sprzedania zaraz. Krowodrza Murowana Nr 205, obok nowego dworca towarowego. Oglądać można od godziny 3 po popołud. 5854 2 3

Lokal

na sklep do sprzedaży wyrobów masarskich, piekarskich, na mleczarnię lub inny interes, ewentualnie z mieszkaniem i lokal na skład, przy ul. Długiej 50, do wynajęcia. 5867 2 5

Potrzeba na pensyonat

7 do 9 pokoi, w jednej lub dwóch partyach, od października. **H. Z.** poste restante Kraków. 5889 3 3

Józef Grodyński

c. k. notaryusz 4786 30 30
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 4.

Stylowe meble antyczne

i zwykłe do sprzedania. — **Leopold. Machowska, Kraków,** ul. św. Jana l. 16, I p. 5898 2 3

Sklep

do sprzedania z pracownią do oprawy obrazów, zaopatrzony w towar: ramy, obrazy, galanterya, wyrobiony, dla fachowców odpowiedni (introligatora, rzeźbiarza lub stolarza) gotówka potrzebna 4000 K. Zgłoszenia: Lwów „Estetyka“, ul. Fredry 6. 5900 2 3

Wielkich 5 pokoi słonecznych

kuchnia, łazienka, światło elektryczne, zaraz do wynajęcia. Ul. św. Marka l. 8. 5815 3 3

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, słoneczne z wygodami na III p., od 1 sierpnia b. r. Wiadomość u stróża, ul. Lelewela 7, Półwsie Zwierzyniec. 5896 2 2

Poszukiwane mieszkanie

od października (ile możności we wschodniej stronie Krakowa), suche, słoneczne i ciepłe, z 4—5 pokoi z kuchnią, łazienką i przynależyt. na I lub II p. — Jeden pokój blisko kuchni, z osobnem wejściem, ma być ile możności oddzielony od reszty mieszkania. Ewentualnie mogą być 2 osobno mniejsze mieszkania. Zgłoszenia pod **M. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5819 3 3

Kaseta

srebra na 12 osób, kompletna, 13-tej próby, okazyjnie tanio do sprzedania. — Brenner, ul. Mikołajska 8, I p. 5835 2 10

2 sklepy

lub 1 do wynajęcia od 1 października, przy ul. Grodzkiej 45, Dom narożny. Wiadomość u właścicielki, ul. Senacka 9, II p. 5901 3 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browno i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 83 0

Dra Eryka Kuehnelta Sanatoryum Hohen-Salzburg w Parsch-Salzburg

największe zbiorowisko obcych w Austryi, 12 minut z Salzburga koleją elekt., wspaniałe, spokojne położenie. Wszelki komfort. Ceny umiark. Wszelkie sposoby leczenia fizykal.-dyet. 3279 12 14

„Sympatyczna“

młoda panna, przystojna, łagodnego usposobienia, wychowana skromnie i religijnie, szuka znajomości w celu matr. z mężczyzną poważnym, inteligentnym, na stanowisku. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia do 21 b. m. — **„Sprawę traktuje się seryo“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5793 2 3

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki

najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 58 1 rząd, 10 klawiszy, 2×2 chóry, 4 basy, 72 głosy, oprawa politurowana na palisandrowo lub na jasno-jasionowo, wielkość 27×15 cm. 14·50 K. Nr 58½. Takasama, z I stalowemi głosami sprężynowemi 16·80 K. Nr 51. 10 klawiszy, 2 chóry, 3 basy, 50 głosów Ajax, oprawa imit. palisandru lub jasnego jasionu, 29×16 cm. mająca, 15·50 K. Nr 51½. Takasama z I stalowemi głosami sprężynowemi 17·50 K. Nr 52 2-rzędowa, 19 klawiszy, 6 basów, mocne głosy, oprawa politurowana na palisandrowo, wielkość 29×16 **26 K. Nr 52½.** Takasama, z głosami stalowemi **28·50 K.** Lepsze harmonijki po 33·80 K, 38·40 K i więcej. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyła za zaliczką w świecie znana z zasobności firma **Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca, Brüx Nr 537, Czechy). Katalog główny z 4.000 odbitek na żądanie każdemu zadarmo, opłacony. 3745 3 3

Korepetytor

dla matematyki, fizyki i chemii, oraz geometryi wykreślnej w języku niemieckim, na czas wakacyj przyjęty będzie zaraz. Zgłoszenia pod „Korepetytor“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 5884 3 3

Akademik

poszukuje lekcyj na wyjazd. Najchętniej uczniów szkół realnych. Może udzielać przy tem początków gry na fortepianie. Zgłoszenia pod **„Bembno“** poste restante **Kraków.** 5811 3 3

Zdolny

rutynę mający agent podróżujący, poszukuje zastępstwa na Galicyę i Bukowinę. — L. Sehemann, Kraków, Dietlowska 64. 5894 2 3

Realność

przy ulicy Powiśle 5 w Krakowie, o obszarze przeszło 200 sążni □ (wtem przeszło 200 m. □ zabudowania parterowego), nadająca się na składy materyałów budowl., magazyny, garage automobil. i warsztaty, pralnie, stajnie i wozownie lub pracownie rzemieślnicze, **na dłuższy przeciąg czasu do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela, **ulica Powiśle 3.** 5891 2 5

Ognie

lampiony, serpentyny, balony itp. najtaniej u firmy

Fiałek i Turek

Kraków, ulica Karmelicka 8.

Flaszki, utrzymujące ciepłe lub zimne napoje przez 24 godzin w pierwotnej temperaturze, po K 4·00. Cenniki darmo i opłatnie. 5703 3 15

Obszerny lokal

na parterze, w podworcu, nadający się na składy lub pracownię, jest do wynajęcia przy ul. Felicyanek 7. 5903 3 4

! Pożyczki !

na 4 do 6 procent począwszy od 200 koron, z poręczycielami lub bez, spłacalne w ratach miesięcznych po 4 kor., dla wypłacalnych osób każdego stanu, jakoteż korzystne pożyczki hipoteczne uskutecznia Filip Feld, bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII., Rakoczi-ut. 71. Objaśnienia zadarmo, opłacone. 5932 2 8

L. cz. A. 179/13. 5878 3 3

EDYKT.

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu, wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po zmarłym w dniu 11 czerwca 1913 w Podgórzu, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Piotrze Prochowniku, żeby w ciągu dni 40, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, zgłosili swe pretensye do tut. Sądu, gdyż w przeciwnym razie nie przysługiwałoby im żadne prawo do majątku spadkowego, gdyby takowy przez zapłacenie zgłoszonych pretensyj wyczerpanym został, wyjąwszy pretensyj prawem zastawu ubezpieczonych. 5878 1 3

— C. k. Sąd powiatowy, Gódz

Podgórze, dnia 22 czerwca 1913

Realność

w Tarnowie, przy ul. Nowodąbrowskiej składająca się z domu mieszkalnego, z zabudowań gospodarczych i około 6 morgów gruntu, jest do sprzedania. — Bliższych wyjaśnień udzieli W. Małecka, Tarnów, ul. Nowadąbrowska 270. 5805 2 2

Fortepian

krótki, bardzo dobry do nauki, sprzedam tanio. Kraków, ulica Gołębia l. 10, sklep mebli. 5831 3 5

Siwe włosy!

znikają **natychmiast** po użyciu środka

W. Seegera „Wesena“ farby orzechowej
K 2·40

W. Seegera „Nuxol“ lub „Pigmentin“
K 2·40 K 4 i K 8.

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka

W. Seegera „Nuancin“ K 4

przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów

W. Seegera balsamu brzozowego

który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 5743 21 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.